ID 62894

Rozszerzone posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obrony

Praca administracji musi być bardziej skuteczna

* Harmonogram przedsięwzięć Urzędu Wojewódzkiego * Walka ze spekulacją * Problemy mieszkaniowe * Akcja żniwna * Skargi i zażalenia obywateli

WCZORAJ z udziałem członka WRON, dowódcy Marynarki Wojennej admirała **Ludwika Janczyszyna** obradował w poszerzonym składzie Wojewódzki Komitet Obrony w Gdańsku. Obradami kierował z-ca przewodniczącego WKO, pułkownik dyplomowany **Zenon Molczyk**, zaś wzięli w nim udział m. in. zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR **Stanisław Bejger**, pełnomocnicy Komitetów Obrony Kraju, przedstawiciele stronnictw politycznych i władz administracyjno - partyjnych województwa.

W pierwszym punkcie obrad dokonano oceny stanu porządku i bezpieczeństwa publicznego w naszym województwie ze szczególnym uwzględnieniem Trójmiasta.

Następnie przedstawiono harmonogram przedsięwzięć Urzędu Wojewódzkiego wynikający z sejmowego wystąpienia premiera Wojciecha Jaruzelskiego. Władze wojewódzkie podjęły szereg istotnych działań które mają przeciwdziałać spadkowym tendencjom produkcji materialnej, a także mają doprowadzić do wzrostu produkcji antyimportowej. Istotną sprawą jest aktywne wykorzystanie zasobów pracy (w naszym województwie obecnie jest 12 tys. miejsc czekających na pracowników), racjonalna gospodarka materiałami i zasobami produkcyjnymi, zagospodarowanie tegorocznych zbiorów i przeciwdziałanie spadkowym tendencjom w hodowli zwierząt.

Trwają przygotowania do sezonu zimowego. Przeprowadza się reorganizację pracy w administracji państwowej. W naszym województwie istnieją poważne obszary społecznego niedostatku. Pomocą społeczną objętych jest ponad 14 tys. osób.

W dyskusji zwracano uwagę, że harmonogram uwzględnia najistotniejsze zadania, lecz sposób ich realizacji jest podany ogólnikowo. I sekretarz KW PZPR S. Bejger po-

(Dokończenie na str. 2)

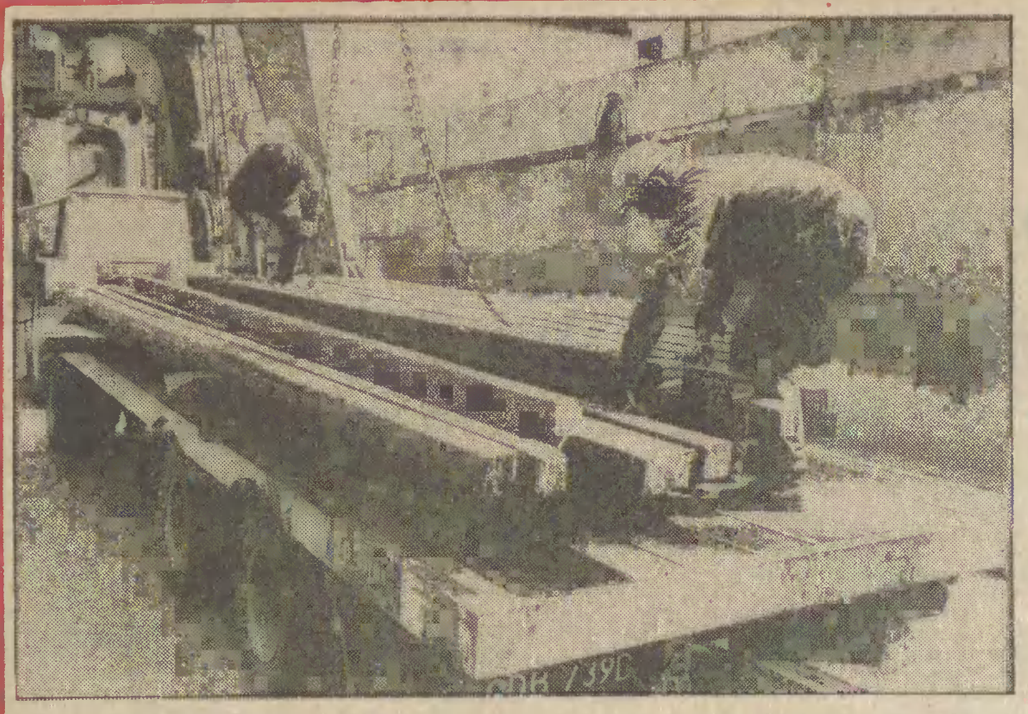

Brygada dokerów Jerzego Stenka z portu gdyńskiego podczas załadunku kęsami żelaznymi statku stojącego przy nabrzeżu Rumuńskim. Fot. M. Zarzecki

WIECZÓR WYBRZEŻA

GDAŃSK — SOPOT — GDYNIA

Nr 166 (7837) Środa, 25 sierpnia 1982 r. Cena 5 zł

Budujemy solidny most porozumienia

- mówią działacze OKON na Wybrzeżu

W naszym województwie istnieje 190 obywatelskich komitetów odrodzenia narodowego, z czego 67 przy zakładach pracy Działa w nich ponad 4,5 tys. osób. Są wśród nich reprezentanci różnych zawodów, grup społecznych, środowisk i organizacji. Poświęcają swój prywatny czas na to żeby, na miarę sił i możliwości, w codziennych, zdawać by się mogło prostych sprawach i problemach, ulżyć mieszkańcom miast i gmin, towarzyszom pracy. Gotowi są służyć pomocą wszystkim, którzy jej potrzebują. Gdy trzeba wkraczają także w dziedziny kryjące się za sformułowaniem „urząd — obywatel". Wszędzie tam gdzie docierają, niosą ze sobą, postawą i postępowaniem, idee wzajemnego zrozumienia, partnerskich rozmów.

W naszym regionie i w całym kraju toczy się dyskusja nad zadaniami Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Głos w niej zabiera młodzież i kombatanci, robotnicy i naukowcy — wszyscy pragnący wzajemnej zgody w narodzie i zespolonej pracy nad polepszeniem losów kraju. Uczestniczą w niej także członkowie OKON

— Nasz OKON — powiedział sam członek OKON Gdańsk-Śródmieście **Józef Kuszewski** — powstał jako jeden z pierwszych. Zebrali się w nim ludzie, którzy chcą żyć i pracować nie balansując na równoważni, lecz chodząc po solidnym moście. Ma on służyć wszystkim i wszyscy powinni przystąpić do jego budowy. My, członkowie OKON chcemy być stroną inicjującą to dzieło.

Sami napotykamy nieraz na kłopoty Często zbyt powolnie administracja realizuje nasze postulaty Na przykład nie możemy mimo interwencji, doprowadzić do tego że by w „Domu Chleba" zawsze było świeże pieczywo. Walczymy też o przyspieszenie rozstrzygnięć w sprawie adaptacji strychów na mieszkania i z plagą przedłużających się remontów sklepów. Sprzeciwiliśmy się decyzji prezydenta Gdańska, który postanowił sklep spożywczy przenieść z budynku „Centromoru" do „Zbrojowni", a tam otworzyć ajencję PKO.

(Dokończenie na str. 2)

Erich Honecker odznaczony Wielką Wstęgą Orderu Zasługi PRL

Rada Państwa PRL nadała sekretarzowi generalnemu KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, przewodniczącemu Rady Państwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej **Erichowi Honeckerowi** Wielką Wstęgę Orderu Zasługi PRL z okazji 70 rocznicy jego urodzin, w uznaniu wybitnych zasług położonych dla rozwoju stosunków między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną oraz wielki i wszechstronny wkład w dzieło przyjaźni, współpracy i jedności krajów wspólnoty socjalistycznej.

Depesza z Polski

Z okazji 70 rocznicy urodzin **Ericha Honeckera — Wojciech Jaruzelski** i **Henryk Jabłoński** skierowali do sekretarza generalnego KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i przewodniczącego Rady Państwa NRD depeszę gratulacyjną. W imieniu KC PZPR, Rady Państwa i Rady Ministrów PRL oraz własnym przekazują jubilatowi najlepsze życzenia osobistej pomyślności oraz dalszych sukcesów w jego odpowiedzialnej pracy partyjnej i państwowej dla dobra NRD, sprawy socjalizmu i pokoju.

Posiedzenie Sekretariatu KC PZPR

24 bm. Sekretariat Komitetu Centralnego zapoznał się z informacjami o przygotowaniu szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych do nowego roku szkolnego.

Stwierdzono, iż w roku 1982-83 systemem oświaty i wychowania objętych będzie o trzysta tysięcy dzieci i młodzieży więcej niż w r. ub. Mimo to potrzeby szkolnictwa w wyniku odpowiednich decyzji rządu będą w zasadzie zabezpieczone. Jednocześnie niezbędne jest podejmowanie dalszych kroków i działań w kierunku stopniowego usuwania wieloletnich zaległości.

Wielką szansę poprawy jakości nauczania i wychowania młodzieży stworzyć powinna Karta Nauczyciela. Sekretariat KC liczy na wzmożoną działalność wychowawczą członków partii, nauczycieli a także aktywu organizacji młodzieżowych.

Podkreślono, iż uchwała IX Plenum KC powinna wytyczać główne kierunki rozwiązywania podstawowych problemów oświaty i wychowania w najbliższych latach. Wskazano jednocześnie na te dziedziny ideowo-wychowawcze, które wymagają szczególnej uwagi, aktywności i troski.

Sekretariat KC zapoznał się i zaaprobował plan obchodów 43 rocznicy napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę. PAP

Cukrownie przed sezonem

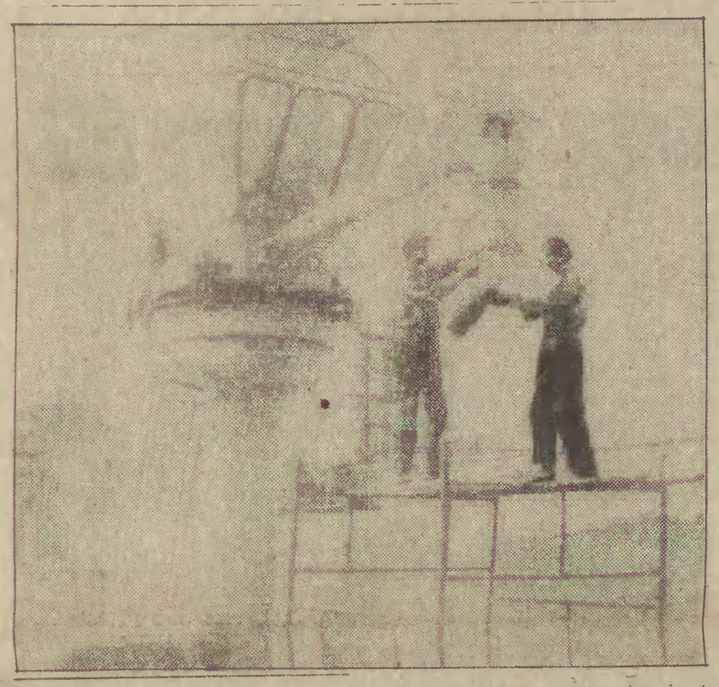

Do nowej kampanii przygotowują się cukrownie. Na 31 sierpnia wyznaczony jest termin gotowości, a na razie trwają prace remontowe. Na zdj.: Tadeusz Jabłonowski i Wiesław Łapiński naprawiają ślukiwaczkę.

CAF - Sieńko - Telefoto

NA ŚWIECIE

WYWIAD ARAFATA

W poniedziałek przywódca OWP **Jaser Arafat**, udzielił w Bejrucie zachodnim reporterom kilku dzienników włoskich, w tym m. in. rzymskiemu „Il Tempo" i mediolańskiemu „Corriere della Sera" wywiadu, w którym oskarżył Stany Zjednoczone i Europę zachodnią o całkowitą bierność wobec barbarzyńskich ataków Izraela na Bejrut i aktów ludobójstwa, dokonywanych przez siły izraelskie w Libanie. Oświadczył też, że walka OWP o niepodległość i własną ojczyznę nie została zakończona.

SPRAWA SADEKA GHOTBZADEHA

Irański sąd rewolucyjny obradował we wtorek przy drzwiach zamkniętych nad wyrokiem na b. ministra spraw zagranicznych Iranu, **Sadeka Ghotbzadeha**. Prawdopodobnie zostanie on skazany na karę śmierci za zdradę stanu. Terminu ogłoszenia wyroku nie podano.

JAN PAWEŁ II PRZECIWKO BRONI NUKLEARNEJ

W liście do uczestników seminarium fizyków atomowych z całego świata papież **Jan Paweł II** potępił rozbudowę arsenału broni nuklearnej w celu uzyskania „równowagi terroru". Rozbudowa tej broni już obecnie sprawiła, że podstawowe dla życia ludzkości źródła są przekształcane w instrumenty śmierci. Mnożenie broni atomowej absorbuje niezmierzoną energię intelektualną i fizyczną. Praca nad doskonaleniem arsenałów nuklearnych degraduje naukę.

CHINY ZAKUPIĄ MYŚLIWCE „MIRAGE"

Przewodniczący KC Komunistycznej Partii Chin, **Hu Jao-pang** oświadczył w wywiadzie dla agencji France Presse, że Chiny są gotowe zakupić we Francji myśliwce odrzutowe typu „Mirage", a także nawiązać z Francją współpracę w produkcji tych samolotów.

PONAD 400 DOLARÓW ZA UNCJĘ ZŁOTA

Na giełdzie metali szlachetnych w Zurychu zanotowano we wtorek rekordową cenę złota. Za uncję płacono, po raz pierwszy od stycznia br., ponad 400 dolarów. Podobne ceny osiągnięto złoto na giełdach w Londynie i Hongkongu. Maklerzy giełdowi są zdania, że wzrost ceny złota do około 407 dolarów za uncję jest związany między innymi z wolniejszym niż przewidywano uzdrowieniem gospodarki USA. PAP

Rząd kieruje do Sejmu projekt nowej ustawy

Czego mogą oczekiwać emeryci i renciści?

RZĄD skieruje wkrótce do Sejmu projekt nowej ustawy emerytalno-rentowej. Wielkie nadzieje na poprawę bytu wiąże z nią ponad 4 mln emerytów i rencistów. Na ten temat dziennikarka „Trybuny Ludu" Wanda Zagawa rozmawiała z **Jerzym Pacho**, generalnym dyrektorem w Ministerstwie Pracy, Płac i Spraw Socjalnych. Oto czego dowiedzieliśmy się z tego wywiadu:

Do tej pory stale, niemal corocznie, podwyższano świadczenia emerytalno-rentowe, ale inna była metoda tych podwyżek. To, co robiono do tej pory prowadziło do spłaszczenia poziomu świadczeń, zerwało więź emerytury z tym, co pracownik faktycznie wypracował. Chodzi więc teraz o to, by tę więź nie tyle odbudować, co od nowa — stworzyć. Reforma systemu ubezpieczeniowego nie jest reformą, którą można było wprowadzić niezależnie od tego, jak były kształtowane mechanizmy gospodarcze, a szczególnie niezależnie od tego, jakimi metodami kształtowano płace. Projekt ustawy ściśle związany jest z określoną koncepcją funkcjonowania gospodarki a zwłaszcza z regulacją zasad wynagradzania pracowników.

Projekt ustawy o emeryturach pracowniczych i rentach obejmie 4,4 mln emerytów i rencistów. Jest to projekt wiodący dla całego polskiego systemu emerytalno-rentowego, jego instytucje będą bowiem oddziaływały na kształtowanie się odpowiednich rozwiązań w innych, pozapracowniczych systemach. **Projekt ten uwzględnia zarówno zalecenia IX Zjazdu PZPR, jak i ustalenia wynikające z porozumień społecznych oraz z szerokiej, prowadzonej w ubiegłym roku konsultacji społecznej. Uwzględniono też w nim rozwiązania stosowane w systemach zagranicznych.**

Jeśli chodzi o najbardziej istotną zmianę w tym systemie, to jest nią **połączenie likwidacji „starych portfeli" emerytur i rent z włączeniem**

(Dokończenie na str. 2)

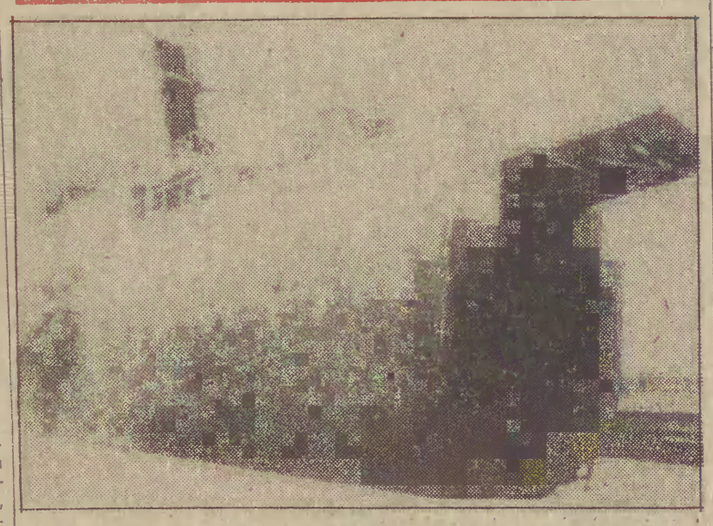

Na francuskim statku „Borodino" zacumowanym w porcie Le Havre przewiezione zostaną pierwsze trzy z 21 kompresorów, które dostarczyć ma ZSRR francuska filia amerykańskiego koncernu „Dresser Industry Inc.". Filia ta, która dotychczas stosowała się do amerykańskiego embarga, otrzymała polecenie wykonania dostaw. Będzie to pierwszy wypadek złamania amerykańskiego embarga na dostawy urządzeń dla radzieckiego gazociągu.

CAF - AP - Telefoto

Za parawanem oficjalnego interesu

Czy łatając zelówki można zarobić 25 milionów?

SPEKULACJA i handel walutami to główne źródła wielomilionowych fortun, jakie zgromadziły niektóre osoby. Wiele z nich prowadzi ten proceder za parawanem jakiegoś oficjalnego „interesu", z którego dochody bywają niejednokrotnie tylko drobną cząstką prawdziwych zysków. Nie braku je też przysłowiowych „chomików".

W Rudnikach w woj. częstochowskim milicjanci odkryli cały magazyn naturalnych i sztucznych skór, skaju, podeszew z tworzyw sztucznych, kilka beczek z butaprenem. Wszystko to należy do właściciela zakładu szewskiego. Oprócz wspomnianego towaru wartości ponad 5 mln zł posiada on także 4 samochody: Peugeot 604, Toyota Corolla, Fiat 126p oraz Żuk. Znaleziono u niego także 1260 litrów benzyny oraz olej samochodowy. Łączny

(Dokończenie na str. 2)

Pomnik Armii „Poznań"

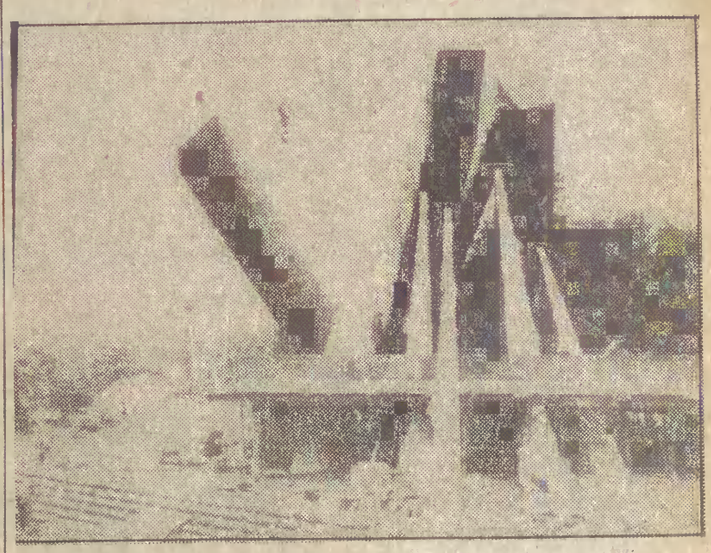

24 bm. zakończono montaż ostatnich stalowych elementów Pomnika Armii „Poznań". Obecnie trwają prace wykończeniowe. Odsłonięcie monumentu odbędzie się 1 września br.

CAF – R. Królak – Telefoto

Pogoda na jutro

Jak informuje dyżurny synoptyk gdyńskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej jutro zachmurzenie będzie zmienne, możliwość słabych przelotnych opadów. Temperatura rano od 10 do 15 st. C, w ciągu dnia od 18 do 20 st. C. Wiatry zachodnie dość silne, okresami silne i porywiste.

Fot. M. Zarzecki

W godzinach od 9 do 12 pod numerem telefonu 31-55-42

Pomagamy od ręki

JAK zapewne nasi Czytelnicy zauważyli, staramy się jak najszybciej służyć informacjami i odpowiedziami na zgłaszane prośby o pomoc, informacje, sprawy do załatwienia. Znajduje to odbicie na łamach gazet.

Chcielibyśmy jednak stworzyć dodatkową szansę osobom, które uznają za stosowne skierować do nas **sygnały o przeróżnych sprawach, wymagających szybkiego zareagowania, czy interwencji, zwłaszcza w dziedzinach szeroko interesujących dane środowisko.**

Dlatego w dniu dzisiejszym wprowadzamy nową rubrykę pod nazwą „Pomagamy od ręki". Treścią tej rubryki będą odpowiedzi na wymagające naszego udziału tematy zgłaszane co dzień — od poniedziałku do piątku włącznie — w godz. 9—12 pod nr tel. 31-55-42.

Oczywiście spodziewamy się, że sygnały będą dotyczyły wyłącznie spraw możliwych do załatwienia od ręki, po przypomnieniu komu trzeba, o jego zaniedbanych obowiązkach. Nikomu bowiem nie przyspieszymy np. przydziału mieszkania, uzyskania rozwodu bądź przeprowadzenia remontu poza kolejnością...

Czytelnicy, zgłaszający swoje uwagi, **już następnego dnia w tej rubryce otrzymają informację gdzie i z jakim skutkiem w danej sprawie interweniowaliśmy, bądź jaka jest nadzieja na rozwiązanie problemu.**

Wobec tego już jutro o wspomnianym czasie i pod wymienionym telefonem czekamy na kontakt z Czytelnikami.

W. R.

Skandal w enklawie nowojorskich multimilionerów

„Insulinowy zabójca" skazany na 30 lat więzienia

PODCZAS ogłaszania wyroku zachowuje kamienny spokój, tylko zaciśnięte nerwowo ręce stanowią jedyną widoczną oznakę przeżywanych przez oskarżonego emocji w czasie najdłuższego procesu poszlakowego w dziejach trybunału sądowego w Rhode Island. Wyrok jest surowy — znana postać nowojorskiego high life'u finansista i kolekcjoner sztuki Klaus von Bulow, uznany winnym dwukrotnego usiłowania zgładzenia żony, Marthy „Sunny" Crawford von Bulow, skazany został na łączną karę 30 lat więzienia. Obrońcy Bulowa zapowiedzieli apelację, a na razie

(Dokończenie na str. 2)

Dwa lata po porozumieniach społecznych

Problem wolnych sobót

WALKA o wolne soboty była jednym z najgorętszych konfliktów dwuletniego okresu jaki upłynął od podpisania porozumień społecznych. Przypomnijmy: w Gdańsku i Szczecinie uzgodniono, że będzie opracowany program wprowadzenia wolnych płatnych sobót lub innego sposobu regulacji skróconego czasu pracy; program ten — zgodnie z porozumieniem gdańskim — miał uwzględniać zwiększenie liczby dni wolnych już w 1981 r., jedynie w porozumieniu z Jastrzębia — dotyczącym górników — była mowa o wprowadzeniu wszystkich wolnych sobót i niedziel już w 1981 r. oraz o dobrowolności pracy w dniach ustawowo wolnych.

Na przełomie 1980 i 1981 r. interpretacja tych ustaleń rozpaliła tyle emocji i namiętności, że obserwatorzy zagraniczni nie byli w stanie zrozumieć, iż kraj staczający się na dno gospodarcze nie ma innych problemów jak ten, by pracować krócej. Był to typowy konflikt zastępczy, bardziej prestiżowy niż merytoryczny. Po długotrwałych sporach wynegocjowano ze związkami zawodowymi skrócenie czasu pracy w ub. r. z 45 do 42 godz. tygodniowo, co oznaczało ustanowienie 38 wolnych sobót w roku. Jako normę docelową ustalono 40 godz. tygodniowo. W br. zeszłoroczny wymiar czasu pracy utrzymano z jedną tylko istotną zmianą, jaką było przedłużenie — w okresie stanu wojennego — czasu pracy w urzędach państwowych oraz objęcie zakładów zmilitaryzowanych szczególnymi przepisami ustawy o powszechnym obowiązku obrony PRL.

Mamy więc już drugi z kolei rok wydłużonych weekendów. Czy nam się to opłaciło? Trudno o jednoznaczną ocenę skutków zwiększenia czasu wolnego. Jest to wartość, którą w wielu krajach ceni się nieraz wyżej niż pieniądze. W Polsce dla ludzi zmęczonych trudnymi warunkami życia i pracy, zwłaszcza dla kobiet, możliwość dwudniowego wypoczynku, zajęcie się domem i rodziną jest z pewnością dobrodziejstwem. Jednak satysfakcję z tej zdobyczy socjalnej mąci udręka zakupów piątkowych, kompletna pustynia usługowa, w jaką przemienia się kraj na te dwa dni. O konieczności wyciągnięcia wniosków z kilkunastu miesięcy pustych weekendów mówi się i pisze coraz więcej. Ostatnie decyzje podejmowane w niektórych miastach świadczą, że handel zaczyna wreszcie brać pod uwagę stanowisko opinii publicznej w tej sprawie i próbuje się nieco dostosować do tygodniowego rytmu pracy i wypoczynku większości mieszkańców.

Bardziej skomplikowanym problemem są ekonomiczne skutki skrócenia czasu pracy. Zdaniem fachowców prawidłowością znaną wszystkim krajom, które wprowadziły skrócony czas pracy, jest wzrost — w wyniku tej operacji — wydajności pracy i poprawa jej organizacji. U nas to się niestety nie potwierdziło. Wydajność pracy stale się zmniejsza, a wykorzystanie nominalnego czasu pracy — pogarsza. Do tego dochodzi jeszcze wzrost godzin nadliczbowych, co oznacza powrót do wydłużonego czasu pracy, tyle że znacznie lepiej opłacanego. Ponadto wolne soboty zaostrzyły deficyt rąk do pracy, odczuwalny zwłaszcza w zakładach, które mają z czego produkować. Wg szacunkowych danych z tego właśnie powodu potencjał siły roboczej zmniejszył się o ok. 10 proc., co musiało wpłynąć na wydajność pracy i spadek produkcji.

Wiele przyczyn złożyło się na takie właśnie rezultaty skrócenia czasu pracy w Polsce. Trzeba wziąć pod uwagę, że w innych krajach takie decyzje były poprzedzane wieloletnimi, starannymi przygotowaniami. Nigdzie nie decydowano się na taką operację w okresie tak głębokiego jak w Polsce kryzysu gospodarczego i — co też nie bez znaczenia — społeczno-moralnego, kryzysu stosunku do pracy. Wybraliśmy w dodatku najgorszy, bo najbardziej sztywny wariant skracania czasu pracy, który może przecież polegać nie tylko na wolnych sobotach, ale i na wydłużeniu urlopów, skróceniu dnia roboczego, zastąpieniu w niektórych branżach wolnych sobót innymi dniami wolnymi. Nie wzięto przy tym pod uwagę charakteru technologii dominującej w polskim przemyśle, w którym o rozmiarach produkcji decyduje przede wszystkim praca ręczna, a więc czas pracy ludzi. Obecnie, przy niedoborach surowcowych i materiałowych, tendencja wzrostu pracochłonności się pogłębia. Jest to zresztą jedna z głównych przyczyn zwiększenia zapotrzebowania na pracowników, na przedłużenie czasu ich pracy.

Nie miałoby oczywiście najmniejszego sensu generalne odstąpienie od zeszłorocznych ustaleń w sprawie czasu pracy, wynegocjowanych ze związkami zawodowymi. Byłoby rzeczą sprzeczną ze zdrowym rozsądkiem przychodzenie do pracy w soboty, jeśli przez cały tydzień jest niewiele do roboty. Natomiast w zakładach, które mają okresy względnie dobrego zaopatrzenia, rezygnacja z jednej choćby wolnej soboty w miesiącu byłaby decyzją ze wszech miar korzystną dla gospodarki, a zwłaszcza dla naszego ubogiego rynku. Warto przy tym pomyśleć o innych — poza wolnymi sobotami — wariantach skracania czasu pracy. Korzystnych dla pracowników i dla kraju.

Nie chodzi tu, rzecz jasna, o perswazje i odwoływanie się do uczuć wyższego rzędu lecz o przypomnienie mechanizmów reformy gospodarczej. Już obecnie przedsiębiorstwo może przecież swobodnie decydować o rozkładzie ustawowego czasu pracy, o wyborze form zatrudniania. Gdy załogi odczują bezpośredni związek swoich dochodów z wynikami ekonomicznymi przedsiębiorstw, z wielkością produkcji sprzedanej, zaczniemy przypuszczalnie obserwować proces odwrotny od postępowego — powrotu do dłuższego czasu pracy, w którym będzie można więcej zarobić.

PAP

Rozszerzone posiedzenie WKO

(Dokończenie ze str. 1)

wiedział, że mówi się o rozwoju przemysłu terenowego, lecz nie są podane konkretne informacje, jak ten przemysł rozwijać. Także podkreślając problem konieczności wykorzystania zasobów pracy, nie podaje się konkretnych rozwiązań. A przecież jednym z takich rozwiązań byłoby przeprofilowanie programu szkół zawodowych.

Członkowie WKO postanowili zaaprobować sposób realizacji harmonogramu z zastrzeżeniem, że powinien być on jeszcze dopracowany. Należy także dostosować go do rzeczywistych warunków życia naszego województwa. Co miesiąc pracownicy Urzędu Wojewódzkiego będą przedstawiali informację o aktualnych pracach członkom WKO. Harmonogram zostanie natychmiast przekazany prezydentom i naczelnikom miast oraz dyrektorom zakładów pracy.

OŻYWIONĄ dyskusję wzbudził następny punkt wczorajszego zebrania — walka ze spekulacją. Wicewojewoda gdański **Stefan Milewski** poinformował zebranych że zjawisko to stale się nasila. Wzrosła o 32 proc. w stosunku do ub. roku ilość przestępstw, ale także wzrosła ich wykrywalność.

Można wyodrębnić trzy obszary spekulacji: handel detaliczny i gastronomia, producenci artykułów spożywczych i przemysłowych oraz zjawiska, wynikające z morskiego charakteru naszego regionu. Wyznaczono kierunki działań antyspekulacyjnych. Trzeba dokonać oceny działalności kontroli wewnętrznej w handlu, należy jak najszybciej rozliczyć kartki za I półrocze. Konieczna jest także jak najszybsza analiza warunków ekonomicznych funkcjonowania ajentów. W tym przypadku wiele się mówi o zmianie umów, które zawarte były przed laty i nie uwzględniały obecnych zysków.

Poważne zastrzeżenia społeczeństwa budzi „monopolistyczne" ustalanie cen przez producentów. Zwłaszcza kwestia cen warzyw i owoców musi być rozwiązana jak najszybciej. Istnieje nadzieja, że po wprowadzeniu reglamentowanej sprzedaży obuwia zmniejszy się zjawisko spekulacji.

Źródeł spekulacji należy dopatrywać się nie tylko w „handlowej żyłce" niektórych obywateli, ale także w przepisach, które ten proceder jakby ułatwiają. Można tu podać znany już czytelnikom przykład „baltonowskiej afery" lub np. sprawę sprowadzanych z zagranicy samochodów. Mimo składek ubezpieczeniowych płaconych w złotówkach, nasze prawo umożliwia niektórym właścicielom pobieranie od szkodowań za wypadki w walucie obcej. Czasem takie odszkodowanie wynosi 4 tys. dolarów — czyli... dwa „maluchy". Najłatwiej państwo może ograniczać ten problem poprzez podatki. W ostatnim okresie gwałtownie wzrosła suma podatków nakładanych na mieszkańców naszego województwa. Niestety. Wydział Finansowy UW dysponuje zbyt małą liczbą kontrolerów podatkowych, co z pewnością nie przyspiesza działalności fiskalnej.

WKO sformułował wnioski, których realizacja pozwoli na ograniczenie i zapobieganie spekulacji. M. in. wskazano na konieczność rozszerzenia odpowiedzialności administracyjnej, na obowiązek rozliczania ludzi, którzy ponoszą odpowiedzialność za niegospodarność, błędy organizacyjne i inne niedociągnięcia. W handlu dojdzie do powtórnego przeglądu kadr, przewiduje się tak że rotację obsady placówek handlowych. Przewodniczący Wojewódzkiej Komisji do Walki ze Spekulacją został zobowiązany do zmiany harmonogramu poczynań antyspekulacyjnych. Harmonogram ten powinien uwzględniać wnioski z dyskusji.

Zebrani ocenili także obecny stan gospodarki mieszkaniowej w naszym województwie. Obecnie na mieszkania czeka 28 tys. członków i prawie 98 tys. kandydatów spółdzielni mieszkaniowych. Tymczasem w ciągu najbliższych 5 lat zostanie oddanych jedynie 21,5 tys. mieszkań. W tej sytuacji zasady rozdziału lokali powinny być jak najbardziej obiektywne i sprawiedliwe. Należy także uporządkować strukturę zatrudnienia na budowach i poprawić dyscyplinę pracy.

W następnym punkcie WKO ocenił przebieg akcji żniwnej na podstawie kontroli przeprowadzonej w dniach od 7 do 13 bm. przez zespoły wojskowe. Kontrolujący zwrócili uwagę na szereg zaniedbań. WKO nakazał wysłanie protokołów pokontrolnych do zainteresowanych urzędów i instytucji oraz wyciągnięcie wniosków dyscyplinarnych w stosunku do osób winnych zaniedbań.

POD koniec posiedzenia oceniono stan i tryb reagowania na skargi i zażalenia obywateli. Na podstawie materiałów przedstawionych przez Wydział Kontroli i Instruktażu stwierdzono, że mimo pewnej poprawy wiele spraw jest jeszcze załatwianych zbyt wolno przez niekompetentnych urzędników. WKO zaaprobował program poprawy sytuacji zaznaczając równolegle, że urzędy administracji państwowej powinny pełnić służebną rolę wobec obywateli.

Do 5 września br. przewodniczący WKO w Gdańsku złoży przewodniczącemu WRON gen. W. Jaruzelskiemu meldunek o wnioskach, wyciągniętych na wczorajszym posiedzeniu oraz o podjętych do pierwszych dni września działaniach.

(d.ja)

Proces zabójcy sierż. Karosa

Jak wiemy 23 bm., przed Sądem Warszawskiego Okręgu Wojskowego rozpoczął się proces 8 osób oskarżonych o uczestnictwo w zbrojnym związku, który miał na celu gromadzenie broni i dokonywanie innych przestępstw. Wśród oskarżonych jest **Robert Chechłacz** zabójca st. sierżanta MO **Zdzisława Karosa.** Większość oskarżonych to uczniowie szkół średnich z podwarszawskich miejscowości. Z dotychczasowych ustaleń wynika, że inicjatorem zorganizowania tajnego związku był **Stanisław Małejszczuk,** student III roku KUL. Przedstawił się jako łącznik KPN. Zajmował się również drukowaniem i rozdawaniem ulotek.

Struktura organizacji opierała się na tzw. piątkach, z których pierwsza np. zajmowała się zdobywaniem broni a druga prowadziła działalność wywiadowczą. Konspiratorzy zdobywali broń, napadając na żołnierzy czy milicjantów. 18 lutego w czasie jednej z „akcji" został śmiertelnie ranny funkcjonariusz MO.

Spotkania członków organizacji odbywały się w mieszkaniu księdza S. Zycha, który przechowywał zrabowaną broń.

Wczoraj sąd wysłuchał wyjaśnień oskarżonych. Oskarżony ksiądz zaprzeczył jakoby był członkiem organizacji. Przyznał się jedynie do udostępnienia swojego mieszkania na przeprowadzanie zebrań i dyskusji z przybyszami na problemy polityczne. R. Chechłacz przyznał się do wszystkich zarzutów twierdząc, że śmiertelny strzał padł przypadkowo w czasie szarpaniny.

Członkowie organizacji — Siły Zbrojne Polski Podziemnej — gromadzili broń i snuli fantastyczne plany odbicia internowanych z więzienia w Białołęce. Niektórzy z konspiratorów przyznali, że do organizacji przyciągnęła ich... chęć przeżycia przygody. Tragedia, jaka rozegrała się w lutowy wieczór postawiła pod znakiem zapytania ich „bohaterstwo". Tragiczny finał „zabawy" w konspirację znalazł epilog w sądzie.

opr. jes.

Prasa poranna doniosła

WALKA ZE SPEKULACJĄ, MARNOTRAWSTWEM I NIEGOSPODARNOŚCIĄ

Wczoraj w Warszawie podczas konferencji prasowej prokurator generalny PRL **Franciszek Rusek** poinformował o wynikach walki ze spekulacją, marnotrawstwem i niegospodarnością. W ub. r. do sądów skierowano 3473 akty oskarżenia o przestępstwa spekulacyjne, obejmując nimi 4170 osób. Prawie dwie trzecie z nich oskarżono o wykupowanie alkoholu w celu dalszej odsprzedaży z zyskiem. Liczba spraw skierowanych do sądów znacznie wzrosła w br. W I półroczu wystano 3198 aktów oskarżenia przeciwko 4272 osobom. Także i w tym okresie głównym przedmiotem spekulacji był alkohol. Częściej niż w roku ubiegłym spekulowano towarami żywnościowymi.

2 MLN TON ZIARNA W MAGAZYNACH

Podczas wczorajszej konferencji prasowej w Ministerstwie Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej przedstawiono sytuację w rolnictwie i przetwórstwie rolno-spożywczym oraz przebieg skupu podstawowych produktów rolnych i zaopatrzenie rynku w mięso i wędliny.

Z aktualnych danych wynika, że zbiór zbóż na przeważającym obszarze kraju jest już zakończony. Dotychczas rolnicy dostarczyli do punktów skupu ok. 2 mln ziarna konsumpcyjnego, co stanowi 40 proc. potrzeb.

PRZYSPIESZONO DOSTAWY RADZIECKICH SUROWCÓW

Nadal z dużym wyprzedzeniem są realizowane przez Związek Radziecki dostawy podstawowych surowców przemysłowych do Polski. Np. w okresie od stycznia do lipca br. ZSRR dostarczył Polsce 6 411 tys. ton rud żelaza. Stanowi to 101,1 proc. ilości zaplanowanej na ten okres. Podobnie przekroczono planowane dostawy surówki żelaza i rudy manganu.

Rytmicznie realizowane są dostawy surowców energetycznych. M. in. do końca lipca otrzymaliśmy 3 121 mln m sześc. gazu ziemnego (101,7 proc. planowanej ilości) oraz 7 402 tys. ton ropy naftowej. Z wyprzedzeniem realizowane są również dostawy benzyny, olejów i mazutu.

W WIETNAMIE ZAMIERZANO UŻYĆ BRONI ATOMOWEJ

W Waszyngtonie ujawniono ostatnio archiwalne dokumenty potwierdzające fakt, że w administracji prezydenta Eisenhowera znajdowali się ludzie, którzy na wiosnę 1945 r. w czasie oblężenia garnizonu francuskiego w twierdzy Dien Bien Phu rozważali możliwości użycia broni atomowej do przełamania wietnamskiego oblężenia. Z dokumentów wynika, że podczas zamkniętego spotkania przedstawicieli ASEAN (organizacji państw Azji południowo-wschodniej) ówczesny sekretarz stanu Dulles mówił: „W wypadku frontalnego ataku w Wietnamie z ewentualnym udziałem Chin przewidujemy obronę z użyciem broni nuklearnej".

Ostateczne użycie bomby atomowej w Wietnamie, chociaż postulowała to Krajowa Rada Bezpieczeństwa, sprzeciwił się prezydent Eisenhower.

Opr. Łuk.

Czego mogą oczekiwać?

(Dokończenie ze str. 1)

rekompensat do świadczeń i pełne ich odtworzenie w rencie i emeryturze. Projekt wprowadza też trwałe zasady systemu, takie jak:

- bieżąca, coroczna waloryzacja podstawy wymiaru świadczeń o procent wzrostu średniej płacy w roku poprzednim,
- upoważnienie Rady Ministrów do ustalania kwot minimalnych świadczeń na poziomie nie niższym niż 90 proc. (a w niektórych przypadkach 75 proc.) najniższego wynagrodzenia pracowników gospodarki uspołecznionej,
- większe niż dotychczas preferowanie długoletniego stażu pracy przez uwzględnienie (przy ustalaniu dodatku za staż pracy w Polsce Ludowej) także lat pracy po osiągnięciu wieku emerytalnego, oraz zniesienie limitu wzrostu świadczenia z tego tytułu,
- zmniejszenie dysproporcji w poziomie świadczeń przez ograniczenie w podstawie wymiaru dodatkowych wynagrodzeń,
- ustalenie nowych stawek procentowych wymiaru świadczeń, np. emerytura będzie wynosiła 100 proc. od części zarobku do 3 tys. zł i 55 proc. od nadwyżki,
- modyfikacja zasad przyznawania dodatków do emerytur i rent. Wpłynie to na poprawę relacji płacy i emerytury.

Dość skomplikowana, ale korzystna dla emerytów i rencistów będzie operacja **likwidacji „starych portfeli".** W obliczeniach tych prowadzonych przez ZUS, trzeba będzie wrócić do pierwotnej podstawy wymiaru emerytury i renty.

Załóżmy, że jest to np. emerytura przyznana w 1965 r., obliczona od podstawy wymiaru 1500 zł. Obecnie emeryt ten otrzymuje już 4650 zł wraz z rekompensatą, ale wracamy w obliczeniach do pierwotnej podstawy wymiaru. Średnia płaca z lat 1961-1965 wzrosła o ok. 318 proc. do 31 lipca 1981 r. Pierwotną podstawę wymiaru (1500 zł) zwiększamy o 318 proc. tj. o 4770 zł. Do tej sumy doliczamy pobierane rekompensaty (ok. 1650 zł). Suma ta daje nową podstawę wymiaru emerytury: 7920 zł. Od tej podstawy obliczamy ponownie emeryturę stosując zasadę: do 3 tys. zł — 100 proc. i od nadwyżki 55 proc. W tym przykładzie będzie to 3 tys. zł plus 2706 zł (55 proc. od kwoty 4920 zł). Do tak obliczonej nowej emerytury dolicza się dodatki (za staż pracy w Polsce Ludowej, odznaczenia itd.). Dodatki oblicza się od nowej już podstawy wymiaru, czyli w tym przykładzie od kwoty 7920 zł. Zysk emeryta w analizowanym przykładzie wyniesie około 1450 zł miesięcznie.

Ten sposób likwidacji „starych portfeli" nie grozi powstawaniem nowych starych portfeli, bowiem wszyscy pobierający emerytury i renty zostaną przy tej operacji wyprowadzeni jak gdyby na jedną linię startu. **Przeliczać się będzie wszystkie emerytury i renty przyznane do dnia 31 lipca 1981 r.**

Dlatego zaś od 1981 r., a nie od momentu wprowadzenia ustawy, że rok 1981 jest granicą ubóstwa. Jest wyraźna różnica między emeryturami i rentami przyznawanymi do 31 lipca 1981 r., a przyznawanymi po tej dacie, kiedy to płace (a więc i podstawy wymiaru) gwałtownie skoczyły w górę.

Likwidacja „starych portfeli" nie odbędzie się jednorazowo. Kwotę podwyżki wypłacać się będzie w ciągu 24 miesięcy w trzech ratach. W inny sposób, szczerze mówiąc, nie uporałby się z tą operacją ani ZUS, ani skarb państwa. Wyjątek stanowią emeryci i renciści, którzy skończyli 75 lat. Ci otrzymają podwyżki jednorazowo, 1 stycznia 1983 r.

Bieżąca waloryzacja świadczeń związana będzie ze wzrostem płac, ale trzeba mieć świadomość, że **wprowadzenie tego mechanizmu uzależnione jest od środków finansowych państwa i tempa naszego wychodzenia z kryzysu.** Zasada przyjęta w projekcie ustawy jest taka, że obliczona od nowa podstawa wymiaru co roku ulegałaby zwiększeniu o kwotę wzrostu średniej płacy.

Waloryzować ma się nie samo świadczenie, a jego podstawę „uelastyczniającą" rosnącą płacę. Jest to realizacja zasady ścisłego związania emerytur i rent z płacami. Wracając zaś do terminów waloryzacji i uwarunkowań jej wprowadzenia, to w projekcie ustawy proponuje się, by Sejm dał w tej mierze delegację rządowi na termin jej wprowadzenia.

Zanim Sejm rozpocznie dyskusję nad projektem ustawy, **treść projektu będzie opublikowana,** co umożliwi społeczeństwu wypowiedzenie się na ten temat.

(opr. w.)

Most porozumienia

(Dokończenie ze str. 1)

Podobnych przykładów można podać znacznie więcej. Nasza praca nie jest „malowanym" działaniem. Jesteśmy za praktyczną dyskusją, a w ślad za nią za konkretnymi rozwiązaniami. Sądzę, że PRON nada właściwy kształt i znaczenie wspólnym, społecznym rozmowom, wniosków i decyzjom.

— Nie chcemy — stwierdził **Józef Pawlik** z OKON w Pruszczu Gdańskim — wykonywać zadań za urzędy i dyrektorów. Niech nie liczą na to, że ktoś będzie ich wyręczać w pracy i odpowiedzialności. Musimy im jednak wskazywać kwestie, które chcielibyśmy odłożyć na półki i drogi, których unikają. Trzeba tak pokierować sprawami, by wszyscy zawsze należycie wykonywali swe obowiązki. Gdy różne grupy społeczne znajdą swoją reprezentację w PRON, wówczas z pewnością łatwiej będzie się nam ze sobą na wzajem porozumieć, uzgodnić poglądy, wypracować stanowiska wobec frontu czekających nas jeszcze zadań. Trzeba z tą inicjatywą ruszyć także na wieś i do większej liczby zakładów pracy. PRON jako front porozumienia narodowego — o czym jestem przekonany — da nam ponadto możliwość szybszego zniesienia stanu wojennego.

— Działamy od lutego br. — dowiedzieliśmy się od przewodniczącego OKON Gdynia Wzgórze Nowotki **Zygmunta Kurzawskiego.** — Zajmujemy się wszystkimi sprawami, z którymi przychodzą do nas mieszkańcy dzielnicy. Podzieliliśmy się na zespoły do spraw: młodzieży, socjalno-bytowych, handlu i usług oraz porządku. Jestem zaskoczony, że w Gdańsku OKON czasami nie mogą dogadać się z administracją. W Gdyni władze miasta pomagają nam w każdej dużej i małej sprawie, której nie możemy załatwić bez ich pomocy. Podobnie układa się nam współpraca z przedsiębiorstwami.

Nastał już najwyższy czas żeby powstało ciało, które pokieruje zespolonymi inicjatywami OKON oraz innych organizacji, ułatwiając także wymianę wzajemnych doświadczeń. Właśnie PRON powinien stać się taką platformą. Przyniesie ona pożytki większe niż osiągane przy odrębnych działaniach poszczególnych ludzi i odrębnych organizacji.

Rozmawiał:
ANDRZEJ ŁUKASZEWSKI

Cukrownie przed kampanią

W ciągu minionej kampanii cukrowniczej Przedsiębiorstwo Państwowe Cukrownie Gdańskie przerobiło 750 tys. ton buraków. Mają w tym swój udział zakłady w Pruszczu, Pelplinie, Malborku, Nowym Stawie i Kętrzynie, a pośrednio — także Zakład Produkcji Pomocniczej w Starym Polu.

Susza niekorzystnie wpływa na buraki. Dlatego trzeba plantacjom pofolgować, żeby jak najdłużej ich plony rosły, nabierając większej masy i wzbogacając się w cukier. Na podstawie ilości hektarów przeznaczonych pod te uprawy, początkowo spodziewano się, że tegoroczna kampania dostarczy 800 tys. ton surowca, jednakże nie będzie źle, jeśli przerób będzie podobny do minionego. Najwcześniejszy termin rozpoczęcia produkcji cukru byłby możliwy pod koniec września. Przygotowuje się do tego 80 punktów skupu buraków, a ponadto każda z cukrowni.

(r)

Łatał buty za 25 mln?

(Dokończenie ze str. 1)

majątek szewca oszacowano na ok. 25 mln zł. Z kolei podczas kontroli gospodarstwa rolno - spożywczego w Kołaczkowicach ujawniono u jego właściciela 2 samochody Mercedes, 2 Peugeoty, Fiat 126p, 8 silników do Mercedesa i prawie 1,5 mln zł w gotówce. W sprawach tych trwa postępowanie wyjaśniające.

W Częstochowie w ostatnim czasie milicjanci zajmujący się zwalczaniem przestępczości dewizowej zwrócili uwagę na zwiększony popyt na waluty krajów zachodnich. Ślad zaprowadził ich do właściciela jednego z zakładów fryzjerskich w Kłobucku. Jak się okazało, w ostatnich latach wyjeżdżał on często za granicę „dorabiając" sobie w ten sposób do dochodów zakładu fryzjerskiego. Znaleziono u niego 7 tys. dolarów, blisko pół kg złota, kilka tysięcy marek RFN. W toku postępowania okazało się również, że był on kilkakrotnie zatrzymywany przez służbę celną, która kwestionowała u niego przedmioty, jakie usiłował wywieźć za granicę. M. in. zamierzał on przemycić prawie 1000 sztuk peruk. Dodajmy, że w ostatnim czasie częstochowska milicja zatrzymała 68 osób pod zarzutem nielegalnego obrotu złotem i dewizami. Zakwestionowano u nich 20 tys. dolarów USA, ponad 5 tys. marek RFN, kilkaset funtów, prawie 2 kg złota, a także 7.5 mln zł w gotówce.

Okręgowy Zarząd Dochodów Państwa i Kontroli Finansowej obejmujący zasięgiem swej działalności woj. gdańskie i elbląskie, zakończył w II kwartale br. 80 spraw ujawniając uszczuplenie podatkowe na sumę ponad 12 mln zł. Stwierdzono, że nie obserwuje się już przypadków uzyskiwania ogromnych dochodów ze sprzedaży towarów sprowadzanych z zagranicy. Notuje się natomiast wiele nadużyć podatkowych oraz prób przekupstwa przedstawicieli fiskusa przez ajentów. M. in. ajent sklepu rybnego w Wejherowie wliczył w swoje koszty zakup kilku wozów dostawczych, które po niedługim czasie były odsprzedawane. Przedsiębiorczego ajenta obciążono dodatkowo prawie półmilionowym podatkiem.

PAP

SPRAWY I SPRAWKI

TRAMWAJEM W ŚCIANĘ JADALNI

Do niecodziennego wypadku doszło w Grudziądzu. W zdążający do centrum miasta tramwaj, uderzył samochód z przyczepą załadowany 4 tonami węgla.

Siła uderzenia była tak wielka, że tramwaj wyskoczył z torów, przejechał ukosem 40-metrowy odcinek jezdni, złamał rosnące przy krawężniku drzewo i rozbił się na murze kamienicy — o mało nie lądując w pokoju jadalnym pewnej grudziądzkiej rodziny.

Szczęśliwie obyło się bez ofiar w ludziach.

OKAZ Z BIEBRZY

Wędkarzowi z Łomży Tadeuszowi Krzewskiemu łowiącemu w Biebrzy udało się wyciągnąć olbrzymiego szczupaka długości 101 cm oraz 9,15 kg wagi. Ryba wzięta na żywca.

Przy pomocy innego wędkarza ten niecodzienny okaz wyciągnięty został na ląd. Warto przy tej okazji zaznaczyć, że ryba bliska jest krajowego rekordu. Największy złowiony w Polsce szczupak ważył bowiem 9,84 kg.

„Insulinowy zabójca"

(Dokończenie ze str. 1)

skazany korzystać będzie z wolności pod warunkiem złożenia kaucji w zawrotnej wysokości 1 miliona dolarów oraz przyrzeczenia niewydalania się poza granice USA.

Transmitowany przez wszystkie amerykańskie rozgłośnie telewizyjne proces zgromadził licznie przybyłych dziennikarzy z kraju i zagranicy, zaś sprawozdania z kolejnych przewodów sądowych przez długie miesiące nie schodziły z łamów prasy. Zarówno osoba oskarżonego jak niezwykle gwałtowne polemiki pomiędzy stroną skarżącą i obroną oraz korowód świadków, wśród których nie brakło wybitnych przedstawicieli świata lekarskiego, wytworzyły wokół procesu atmosferę sensacji i zbulwersowały opinię publiczną w całych USA.

MAŁŻEŃSKI ROZŁAM

Kiedy przed 15 laty młoda i piękna rozwódka Martha von Auersperg poślubiła znanego w kołach nowojorskiej elity finansistę pochodzenia duńskiego, Klausa von Bulowa niektórzy uważali, że robi on „świetny interes". Wprawdzie Bulow, uchodzący przez szereg lat za „prawą rękę" potentata naftowego, J. Paula Getty obracał się w kołach ekskluzywnej finansjery nowojorskiej, niemniej nie mógł pod względem majątkowym konkurować ze spadkobierczynią fortuny rodzinnej, obliczanej na kilkadziesiąt milionów dolarów.

W rok po ślubie przyszła na świat 14-letnia dziś córka, Cosima, w następnych zaś latach wzajemne stosunki małżonków cechowało coraz większe ochłodzenie. Przed 3-ma laty Bulow związał się z 35-letnią aktorką telewizyjną, Alexandrą Isles, o czym zresztą jego żona wiedziała.

Pani Bulow, która od szeregu lat cierpiała na niedocukrzenie i znajdowała się pod stałą opieką lekarza, była — zdaniem Bulowa — lekomanką, przeżywała stany depresji, piła alkohol. Wokół tych rzekomych czy rzeczywistych „nawyków" pani Bulow rozgorzał w trakcie procesu zażarty spór pomiędzy oskarżycielem i obroną.

Według aktu oskarżenia, Klaus Bulow dokonał dwukrotnego zamachu na życie żony w okresie świąt Bożego Narodzenia w grudniu 1979 oraz w tym samym miesiącu 1980 r. Podczas pobytu małżonków w letniej rezydencji na wybrzeżu Clarendom Court, Bulow zrobił żonie zastrzyk z insuliny wiedząc, że cierpi ona na hipoglikemię krwi i że wprowadzenie insuliny do organizmu spowodować może tragiczne następstwa w postaci gwałtownego spadku poziomu cukru.

Za pierwszym razem panią Bulow udało się uratować, drugi natomiast spowodował utratę przytomności trwającej do tej pory i — zdaniem lekarzy — nie rokującą żadnych nadziei na polepszenie stanu chorej.

W KRĘGU PODEJRZEŃ

Maria Schrallkammer, zaufana służąca — Niemka, zatrudniona u pani Bulow jeszcze w okresie jej pierwszego małżeństwa z austriackim księciem Alfie von Auersperg, bardzo poważnie obciążyła Bulowa, twierdząc, że kiedy „madame" zachorowała pierwszy raz nie wyraził on zgody na wezwanie pomocy do nieprzytomnej żony. Dopiero przybyły po 9 godzinach lekarz zdołał przywrócić panią Bulow do życia.

Za drugim razem wszystko odbyło się w tej samej scenerii. Wczesnym rankiem pani Schrallkammer po wejściu do sypialni swej chlebodawczyni zauważyła, że leży ona nieprzytomna, nie dając oznak życia. I tym razem Bulow nie przejął się stanem żony, twierdząc że poprzedniego wieczora za dużo wypiła i po prostu śpi. Innego zdania był jednak lekarz wezwany przez panią Schrallkammer, który przewiózł chorą na ostry dyżur do szpitala. Tam, po pobraniu próbek krwi stwierdzono gwałtowny spadek poziomu cukru i zapaść hipoglikemiczną wskutek nadmiernej dawki insuliny.

TAJEMNICA CZARNEJ TORBY

W dalszych zeznaniach Maria Schrallkammer stwierdziła, że w okresie pobytu w Clarendon House Bulow miał ze sobą czarną torbę z lekarstwami dla żony. W torbie tej świadek zauważyła również buteleczkę z insuliną i wówczas zdecydowała się podzielić swymi podejrzeniami z synem i córką z pierwszego małżeństwa swej pani.

22-letni ks. Alexander von Auersperg, student nowojorskiego uniwersytetu rozpoczął dochodzenie na własną rękę angażując do pomocy prywatnego detektywa, w obecności którego dokładnie przeszukał zarówno apartament nowojorski Bulowów jak rezydencję w Newport, gdzie miały miejsce oba tragiczne wypadki. Poszukiwania uwieńczone zostały powodzeniem. W tajnym schowku odnaleziono torbę, a w niej strzykawkę oraz trzy igły, z których jedna nosiła ślady insuliny. Alexander przekazał wówczas torbę z jej zawartością prokuratorowi policji stanowej w Rhode Island.

Zdaniem Alexandra, ojczym pragnął pozbyć się żony w celu odziedziczenia połowy jej fortuny i poślubienia Alexandry Isles. O zupełnej obojętności Bulowa wobec chorej żony świadczy m. in. fakt, że wkrótce po zabraniu jej do szpitala wyjechał w towarzystwie przyjaciółki na urlop na Bahamy.

117 „DOWODÓW RZECZOWYCH"

W sprawie Bulowa zeznawało 62 świadków, przedstawiono również 117 dowodów rzeczowych, m. in. wspomnianą już torbę i igłę ze śladami insuliny. Obrona usiłowała przekonać sędziów, że insulina wykryta we krwi pani Bulow nie pochodziła z zewnątrz, tzn. z zastrzyku, lecz wytworzona została przez sam organizm oraz zakwestionowała wyniki testów laboratoryjnych, dokonanych rzekomo już po podaniu chorej dawek glukozy. Obrońcy sugerowali ponadto, że Martha Bulow sama doprowadziła się do tego stanu, przyjmując nadmierne ilości środków uspokajających, niewłaściwą dietą — spożywaniem znacznych ilości słodyczy, jak również nadużywaniu alkoholu. Większość tych argumentów została obalona przez świadków, którzy zeznali, że „Sunny" piła alkohol tylko przy towarzyskich okazjach, zaś leki przepisywane były przez opiekującego się nią lekarza.

Co do Bulowa, zachowywał w czasie całego procesu stoicki spokój i jedynym zdaniem, jakie wyrzekł w „ostatnim słowie", było oświadczenie „jestem niewinny".

Czy proces apelacyjny, który nie nastąpi wcześniej niż za dwa lata, wniesie nowe elementy do tej sprawy? Rodzina „Sunny" gromadzi podobno nowe dowody winy Bulowa, gdy tymczasem jedyna osoba znająca tragiczną prawdę znajduje się w permanentnym stanie wegetacji w luksusowej separatce prezbiteriańskiego szpitala w Nowym Jorku. Lekarze przypuszczają, że może tak żyć całymi latami — większość czasu pogrążona we śnie.

MARIA DŁUGOSZ

W związku ze śmiercią naszego długoletniego pracownika

Ryszarda Miłaszewicza

wyrazy serdecznego współczucia rodzinie Zmarłego

składają

KOLEŻANKI I KOLEDZY
z RSW „PRASA - KSIĄŻKA - RUCH"
Drukarnia

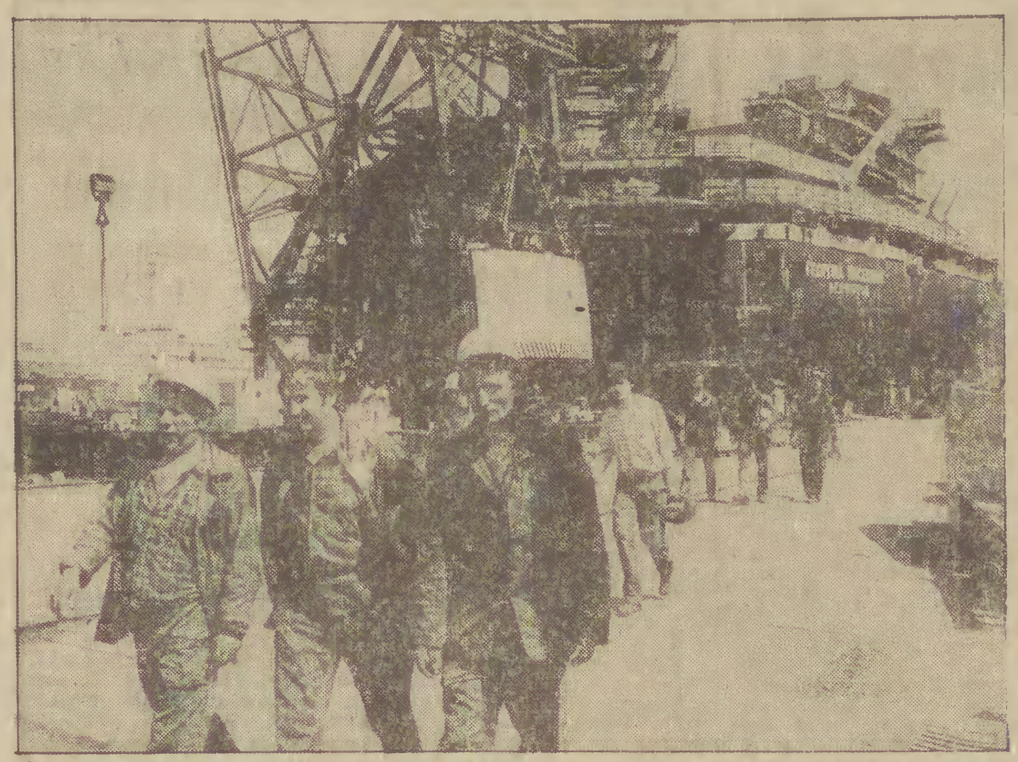

Na nabrzeżu wyposażeniowym Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Fot. M. Zarzecki

Miejsce dla wszystkich
Po pierwsze - nie szkodzić

ZAWSZE byłem przeciwnikiem twierdzeń z serii Polska — pępkiem świata. Drażniły mnie wszelkie somosierskie porównania, próby wmawiania sobie i innym, żeśmy narodem wybranym, „milionem co za miliony"...

Drażniły, bo pociągnęły za sobą hasłowość życia publicznego, zastępowanie myślenia kategoriami historycznymi i geopolitycznymi na puszoną frazeologią i romantycznymi mrzonkami, które może do bre gdy się o nich tylko słucha, lecz mogące skończyć się tragedią narodową gdyby się je chciało realizować.

Zapewne jestem uboższy od rodzimych romantyków, tak jak realizm zawsze jest chudszy od imaginacji, ale pozwala mi to czasami stanąć z boku i stąd przyglądać się temu co mnie otacza.

A otacza mnie naród umęczony problemami dnia powszedniego, brakiem podstawowych towarów w sklepach, przysypany kartkami na...właściwie już wszystko. I to by było jeszcze do zniesienia, lecz jest coś gorszego. Staliśmy się narodem, który po tysiącu lat istnienia, po tysiącu lat posługiwania się jednym językiem, nagle doszedł do wniosku, że te same słowa już nie znaczą to samo. I, co gorsza, dotyczy to nie tylko słów błahych, lecz tych najważniejszych, wyrażających najwyższe wartości, bo okupionych najwyższymi poświęceniami i ofiarami. Słowa te, zależnie od ust, które je wymawiają różnego nabierają sensu, różnego znaczenia, często sobie przeciwstawnego. Stanęliśmy więc i jako naród i jako jednostki przed wyborem, od którego zależy nasza przyszłość. **Wyborem interpretacji słów!**

1 JESZCZE NIE TAK DAWNO — bo dziesięć lat w dziejach narodu nie stanowi wieku **(choć może być okresem wiekowych dokonań, bądź wiekowych spustoszeń)** chciano te słowa najważniejsze — Polska, patriotyzm, socjalizm — zadekretować, raz na zawsze określić co znaczą i mieć spokój. Święty spokój, nie burzący władzy dobrego samopoczucia. Sądzono, że naród przyjmie te definicje za własne.

Rozwiązań spraw żywotnych dla narodu nie można jednak mu narzucić, nie można ex cathedra ustawowo uznać za jedynie słuszne. Współczesny naród chce i musi być współtwórcą swojej historii, a nie tylko jej realizatorem. Tak więc okazało się, że nagle staliśmy się posiadaczami dwóch języków — tego od państwowych świąt, od oficjalnych spotkań i tego domowego, prywatnego, kuluarowego. Ten pierwszy był napuszony, pełen zachwytów nad rzeczywistością, ten drugi pełen goryczy, pełen pesymizmu. Nader często oficjalnie byliśmy „za", a prywatnie „przeciw". Naród charakteryzuje się zaś tym, iż mówi i myśli jednym językiem. W innym przypadku przestaje być narodem. **I to nam groziło!**

2 SIERPIEŃ 1980 ROKU, zdawał się nieść wielką zmianę. W trudach dyskusji, sporów rodziła się zgoda narodowa. W negocjacjach starano się ustalić „co jest co". **Co oznacza słowo Polska, praca, patriotyzm.**

Niestety, w polskim piecu — jak to bywało w historii — czasem diabeł pali. Nie zawsze polski diabeł. Znowu narzucono nam myślenie, definicje. Znowu, ktoś za nas ustalał co to znaczy być Polakiem, a co sprzedawczykiem. Wielu z nas dało się wywieść w pole. Trudno się jednak temu dziwić. Politycznego myślenia, które musi wspierać klasowy instykt, trzeba się uczyć. A na czym mieliśmy się uczyć przez ostatnie 10 lat? Na cytatach wyrwanych z kontekstu, na hasłach bez pokrycia?

3 13 GRUDNIA ubiegłego roku w obronie polskich wartości, a nie przeciw nim, wojsko wzięło nasze sprawy w swoje ręce. To właśnie te wartości pozwoliły stan wojenny w Polsce uczynić maksymalnie pokojowym, ustrzegły nas od ofiar, które można było przewidywać.

Nie oznacza to, niestety, że za wprowadzającymi porządek żołnierzami nie ciągnęły tu i ówdzie — proszę wybaczyć słownictwo — cywilne męty, które żerować potrafią na każdym systemie, korzystać z każdych sukcesów i klęsk narodu. Tacy zawsze byli i, obawiam się, że będą. To nie znaczy, że gdzieś tam lokalni bonzowie, nie nastroszyli piórek, nie przypięli „politycznej łatki" ludziom uczciwym, a przez to im niewygodnym. Myślę, że takie fakty miały miejsce, ale **były wynikiem ułomności ludzkiej natury, nie zaś zamiarem nowej władzy.** Nikt na nikim nie zamierzał się mścić. Nikt nie zamierzał negować prawdziwych wartości sierpnia 1980 r. Ale też nikt nie zamierzał pozwalać, pod przykrywką tego sierpnia robić kreciej roboty — rozkładać państwo, skłócać naród.

4 SIERPNIOWY ZRYW 1980 roku, jako się powiedziało, miał zasięg ogólnopolski i ogólnospołeczny. Bowiem był reakcją na błędy ogólnopolskie i ogólnospołeczne. Praktycznie wszyscy protestowali przeciw deformacjom socjalizmu, domagali się wejścia na nową drogę. Partia jako siła, z którą się utożsamiło władzę i jej błędy, szczególnie czuła się winna i chciała sformułować program reform. **Brała na siebie nie tylko winę, lecz i obowiązek jej naprawienia.** A realizację tego obowiązku widziała głównie w znalezieniu wspólnego języka władzy z narodem, narodu z władzą. **Języka, który by brał pod uwagę aspiracje narodu, ale i nasze możliwości oraz historyczne i geopolityczne uwarunkowania.**

Uchwały IX Zjazdu PZPR, który był nadzwyczajny nie tylko z racji trybu zwołania i czasu, lecz przebiegu i ustaleń, były przepojone właśnie takimi akcentami.

Przepojone były ideą porozumienia narodowego. Stwierdzały, że dalszy rozwój socjalistycznej Ojczyzny jest możliwy tylko dzięki szerokiemu sojuszowi wszystkich uczciwych Polaków. Uczciwość zaś rozumiano jako chęć służenia Polsce socjalistycznej, aktywnego uczestnictwa w jej przemianach i wychodzeniu z kryzysu. Nie ograniczano jej żadnymi kryteriami klasowymi, wyznaniowymi czy partyjnymi. Zaproszono do realizacji programu wszystkie siły społeczne, obwarowując współpracę zasadniczym warunkiem — **trzeba stać na gruncie fundamentalnych zasad ustrojowych PRL, międzynarodowych sojuszy i chęci pokojowego rozwiązywania wszystkich problemów naszego państwa i społeczeństwa. Te warunki wynikły nie z uporu czy chęci postawienia na swoim, lecz z realistycznej oceny polskiej sytuacji i polskiej racji stanu.**

Niestety, słowa płynące z trybun zjazdu nie znalazły, bo w ówczesnej podnieconej i zaognionej przez ekstremistów z „Solidarności" atmosferze znaleźć nie mogły, właściwego posłuchu i zrozumienia. Dążący do spowodowania przewrotu w Polsce, działacze antysocjalistycznych ośrodków i organizacji sądzili, że władzą się z nikim dzielić nie będą musieli. **Im porozumienie przeszkadzało.**

5 'ISZĄC TE SŁOWA nie mogę opędzić się od obrazu jaki mam przed oczami. Uczestniczyłem jako dziennikarz w obradach Komisji Krajowej „Solidarności" w dniu, kiedy to przewodniczący Lech Wałęsa wyjeżdżał na rozmowy z premierem gen. Wojciechem Jaruzelskim i prymasem Polski Józefem Glempem. Wówczas to, na kilka godzin przed warszawskim spotkaniem, członkowie KK sprawili mu polityczną łaźnię, zarzucili, że zdradza ideę związku, że nie reprezentuje już członkowskich mas, które chcą nie porozumienia lecz konfrontacji z władzą. Padały głosy, by dokonać wyboru nowego przewodniczącego, który by zamiast rozmawiać — parł do walki z władzą.

Już wówczas widać było, że idea porozumienia narodowego nie jest tą, pod którą podpisują się członkowie kierowniczego gremium „Solidarności".

6 NOWY KOMITET CENTRALNY PZPR i rząd nie zaprzestały jednak prób utworzenia ogólnopolskiej platformy rozmów i poszukiwań dróg wyjścia z kryzysu. Dowodem na

(Dokończenie na str. 5)

Bogusław Wierzbicki

Trzy lata przywracania równowagi ekonomicznej
Odbudowa rynku - główne zadanie

STRATEGICZNYM celem w latach osiemdziesiątych jest przezwyciężenie kryzysu, przywrócenie równowagi ekonomicznej stworzenie podstaw zdrowej gospodarki, połączone z pełnym wdrożeniem reformy gospodarczej.

Lata 1983—1985 będą zaledwie wycinkiem tej dekady z góry wiadomo, że tego, co przewidziane jest na lat 10 nawet przy najbardziej sprzyjających okolicznościach, nie uda się wykonać podczas trzech lat. Toteż na owe 3 lata proponuje się następujące główne cele społeczne:

- zapewnienie wyżywienia narodu przy maksymalnie możliwym zmniejszeniu zależności od importu zbóż i żywności;
- wykorzystanie wszystkich możliwości w celu zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych oraz rozwoju miejskiego osiedlowego tzw. budownictwa towarzyszącego;
- ochronę przed skutkami kryzysu warstw i grup ludności, znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji materialnej przy aktywnym działaniu państwa na rzecz ograniczenia lub nawet likwidacji stref ubóstwa;
- dążenie do odczuwalnego wzrostu zadowolenia społeczeństwa w następstwie poprawy organizacji i funkcjonowania życia społecznego.

Wyjaśnijmy, że to ostatnie zadanie obejmuje m. in. takie sprawy jak poprawę sytuacji rynkowej, polepszenie relacji między władzą a obywatelem, poprawę budżetu czasu obywateli, a więc zmniejszenie strat czasu powodowanych wystawaniem w kolejkach, nieregularnością komunikacji publicznej, złą pracą handlu czy przewlekłym załatwianiem spraw w urzędach.

Takie są cele najważniejsze, ale przecież nie wyczerpują one licznych społecznych potrzeb. Toteż dalej w założeniach planu wymienia się te zadania — też bardzo ważne — które będą podejmowane, ale z powodu ograniczonych możliwości — nie będą zadaniami o najwyższym priorytecie. Chodzi tu o ochronę środowiska naturalnego, poprawę warunków życia w dużych miastach, przyspieszenie rozwoju ochrony zdrowia, kultury, oświaty, nauki — zmniejszenie w tych dziedzinach rozpiętości pomiędzy potrzebami społeczeństwa a ich zaspokajaniem. W następnych publikacjach powiemy o zamierzeniach w tych dziedzinach, teraz zaś poświęćmy uwagę problemom newralgicznym.

Na rynku największa poprawa

W roku bieżącym powinno nastąpić w przemyśle zahamowanie tendencji spadkowych. Pierwsze — choć jeszcze co prawda niewielkie — osiągnięcia na tym polu już mamy, w niektórych gałęziach odnotowuje się już nawet pewien wzrost. Natomiast **w roku przyszłym powinno nastąpić odwrócenie dotychczasowych niekorzystnych tendencji i zapoczątkowanie wzrostu produkcji przemysłowej.** Tak przewiduje wariant II planu, ten najbezpieczniejszy, zakładający średnio pomyślne uwarunkowania. Zgodnie z tym założeniem **wzrost produkcji w rolnictwie nastąpi w roku gospodarczym 1983—1984 lub następnym,** zależnie od układu warunków atmosferycznych.

Będzie to miało bezpośredni wpływ na odzyskiwanie równowagi rynkowej — sprawę dla społeczeństwa chyba najważniejszą, bo najbardziej bezpośrednio odczuwalną. Ocenia się zaś, **że istnieje szansa na globalne zrównoważenie przychodów pieniężnych ludności z podażą towarów i usług — do 1985 r.** Warunkiem jednak jest utrzymanie właściwej proporcji pomiędzy wzrostem dochodów a wzrostem wydajności pracy. Inaczej mówiąc każdemu dodatkowo zarobionemu 1000 zł musi towarzyszyć wyprodukowanie towaru za więcej niż 1000 zł. Będzie to zależało od pełnego wcielenia w życie efektów reformy gospodarczej i od osobistych wysiłków.

Ale nawet jeśli wszystko będzie przebiegać pomyślnie, to nie obiecujmy sobie zbyt wiele. Niektórych, ale tylko niektórych artykułów może jeszcze brakować, a **poziom spożycia na 1 mieszkańca będzie w 1985 r. wciąż jeszcze niższy niż przed kryzysem 1980 roku.** Niemniej generalna normalizacja **rynku ma być głównym odczuwalnym dla obywateli efektem realizacji planu** 3-letniego. W tym czasie bowiem mamy powrócić do handlu bez kolejek oraz powstania sytuacji, w której zakup towaru będzie zależny wyłącznie od możliwości finansowych klienta.

Nie rozwiążemy natomiast do 1985 roku problemu zrównoważenia bilansu płatniczego. Przewiduje się, że **stan zadłużenia zarówno na Zachodzie jak i na Wschodzie będzie wyższy niż w roku bieżącym,** choć istnieje szansa na wynegocjowanie z wierzycielami takich warunków spłat, że dług ów nie będzie tak dolegliwy jak dzisiaj.

Odwracanie proporcji

W sumie plan 3-letni ma przywrócić Polsce równowagę gospodarczą na podstawowych odcinkach lub przynajmniej ograniczyć oddziaływanie głównych przyczyn nierównowagi. Powinno to stworzyć **warunki przejścia do zrównoważonego rozwoju w latach 1986—1990.**

I tu dochodzimy do wariantów. W założeniach planu przyjęto, że istnieje **realna możliwość zwiększenia produkcji przemysłowej (w zależności od wariantu) o 12, 15 lub 17 proc. w porównaniu ze stanem w 1982 r.** Warto powiedzieć co to oznacza w odniesieniu do produkcji z roku 1980. Otóż wzrost o 12 proc. oznaczałby że do poziomu z 1980 r. brakowałoby 4 proc., wzrost według wariantu II doprowadziłby w zasadzie do takiego poziomu produkcji jaka była 2 lata temu, bo zabrakłoby tylko 1 proc. Natomiast przyjęcie wariantu III oznaczałoby przekroczenie poziomu 1980 r. aż o 10 proc. No, ale wiemy, że wariant ten — przynajmniej oceniany z punktu widzenia dzisiejszych możliwości — jest zbyt optymistyczny, żeby był realny.

Dochód narodowy zależnie od wariantu byłby w 1985 r. wyższy niż w bieżącym o 11, 16 lub 18 proc., ale w żadnym przypadku nie przekroczyłby poziomu roku 1980. **Jeszcze inaczej rzecz by się miała z dochodem narodowym przeznaczonym do podziału —** wyższy niż dzisiaj (o 9 13 lub 15 proc.) byłby jednak zdecydowanie niższy (o 16, 13 lub 12 proc.) niż w 1980 r., ponieważ jego część musielibyśmy wciąż przeznaczać na spłatę długów.

Oznacza to odwrócenie dotychczasowych proporcji. Do tej pory bowiem wzrost dochodu do podziału wyprzedzał wzrost dochodu wytworzonego. Tajemnica tego paradoksu tkwi w kredytach zagranicznych, które w dużej mierze przejadaliśmy zamiast je tak zagospodarować, żeby finanse pomnożyć.

Natomiast **korzystniej z punktu widzenia przeciętnego obywatela i całej gospodarki rysuje się w założeniach planu produkcja rolnicza.** Jej wzrost wariantowy miałby wynieść 6, 10 lub 12 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym i 9, 13 lub 15 proc. w porównaniu z 1980.

Spośród tych najważniejszych alternatywnych wskaźników trzeba jeszcze powiedzieć o eksporcie i imporcie. W porównaniu z rokiem bieżącym ma on wzrosnąć o 20, 27 lub 29 proc. Jak widać, nawet ten najniższy próg jest wysoki, a wiąże się to z koniecznością zdobywania dewiz na spłacenie długu.

Zakłada się natomiast mniejszy wzrost importu, bo tylko o 10, 16 lub 17 proc., co ma także bezpośredni

(Dokończenie na str. 5)

Wojciech Jerzyński

Od dyskoteki do dydaktyki

TRUDNO określić dokładniej wszystkie funkcje, jakie w życiu Trójmiasta spełniają osiedlowe kluby kultury. Ten brak dokładności wynika z faktu, że żadne sprawozdania, żadne zawarte w nich procenty i liczby nie odzwierciedlają w pełni roli jaką te skromne instytucje odgrywają w zintegrowaniu zupełnie przypadkowej społeczności i w nadaniu jej rytmu życia środowiskowego. Zadaniem ich jest m.in. wzbudzić lokalną dumę, lokalny patriotyzm „naszej dzielnicy", zadbać o atmosferę współżycia dzieci, młodych małżeństw, emerytów. Wszystkich, którzy do czasu wprowadzenia się na osiedle byli ludźmi sobie obcymi. Są to często ludzie pochodzący nie tylko z różnych dzielnic, ale często różnych miast i regionów kraju, ze środowisk wielkomiejskich, małomiasteczkowych i wiejskich. Są tu inżynierowie i artyści, robotnicy i lekarze, są katolicy i muzułmanie, niewierzący i przesadnie przywiązani do różnych symboli kultu religijnego. Normy współżycia wymagają od tej „zbieraniny" zespolenia się w krótkim czasie w ŚRODOWISKO.

Wszystko to tworzy bowiem jedną społeczność, która spotyka się na imprezach, prelekcjach, wycieczkach, zabawach, sztukach teatralnych czy wieczorach w osiedlowych klubach.

* * *

ZAPYTYWAŁEM wielokrotnie byłego dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego jakie istnieją zasady działań integracyjnych w dużych osiedlach mieszkaniowych, jakie uwarunkowania kształtują program działania kulturalnych placówek osiedlowych? W odpowiedzi słyszałem zawsze, że do udzielania odpowiedzi na te pytania zostały powołane w stolicy odpowiednie instytucje badawcze, które analizują ten problem. Jak napłyną materiały do województwa, pokażemy je. A tak — aktualnie? Aktualnie szło to i idzie dalej „rozpędem".

Istnieje bardzo ograniczony kontakt klubów osiedlowych z Wydziałem Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego i Wojewódzkim Ośrodkiem Kultury, bliższe im są już kontakty z wydziałami kultury odpowiednich urzędów miejskich, z wydziałami oświaty i wychowania i z macierzystymi placówkami związku spółdzielni budownictwa mieszkaniowego. Nie istnieje natomiast strukturalna zależność, która realizowałaby zasadę, że osiedlowe kluby kultury, osiedlowe i miejskie domy kultury — realizują jakiś ogólny program działania kulturalnego dla całego Trójmiasta — w dziedzinie treści merytorycznych i form. Może to źle, a może i dobrze, bo powstałaby jeszcze jedna fikcja, obudowana kilogramami papierowej sprawozdawczości. Instytucjonalne ramię Urzędu Wojewódzkiego w tej dziedzinie — WOK — nie jest do tego zupełnie przygotowany.

Gwałtowny rozwój Trójmiasta, obejmowanie zabudową coraz to nowych obszarów — o już określonych tradycjach (np. Gdańsk-Chełm: dzielnica-gigant), oddalonych od właściwych centrów miejskich — wymaga przyjęcia w przyszłości pewnych strukturalnych zasad działania. Ma to zwłaszcza kapitalne znaczenie w odniesieniu do całych zespołów problemów na temat wychowania dzieci, młodzieży oraz tworzenia środowiskowych uwarunkowań spędzania wolnego czasu dla młodych małżeństw. Wychowanie dzieci i młodzieży jest najczęściej spychane na szkołę, rzadziej na rodzinę. A wychowanie młodzieży dorosłej?

* * *

SIEDZĘ oto w lokalu Międzyosiedlowego Ośrodka Kultury w Gdańsku-Przymorzu, placówce o ponad dwudziestoletniej tradycji i wspaniałych osiągnięciach. Rozmawiam z kierownikiem MOK panem **Janem Janiszewskim** i panią **Jolantą Gówką** — odpowiedzialną za organizację imprez i prowadzenie pracy społecznej z młodzieżą. Okazję do rozmowy nastręcza zakończenie wielkiej imprezy w ramach akcji „Wczasy w mieście". Impreza nosiła tytuł IX Festiwal Piosenki Wakacyjnej **„Wakacje —Uśmiech—Piosenka"**, a jej głównymi organizatorami byli MOK, Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa, Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Gdańsku, TPD i Tow. Miłośników Gdyni. W imprezie udział wzięło aż tysiąc młodych gości i wykonawców z siedmiu placówek prowadzących wczasy w mieście oraz osiem kolonii dziecięcych z różnych stron Polski.

Przy okazji wizyty oglądam album pełen zdjęć z imprez jakie odbywały się na Przymorzu, z koncertów Orkiestry Kameralnej „Przymorze" — kiedyś jedynej tego rodzaju na Wybrzeżu. Zapoznaję się z doświadczeniami klubu filmowego, klubu tańca towarzyskiego, klubu samochodowego (prowadzącego już czwarty kurs nauki jazdy), „uniwersytetu trzeciego wieku", koła teatralnego, chóru, zespołu tkactwa i haftu, nauki języków, inscenizacji „Sirasznego Dworu" — z udziałem artystów Opery Bałtyckiej w Pałacu Opatów, wystaw plastycznych — organizowanych przez dłuższy czas przez **Janusza Wąsowicza** dyrektora gdyńskiej „Desy", pokazów mody, wystaw poplenerowych, wakacyjnej ligi piłki nożnej, tenisa itd. itd. Część to już historia i tradycja, część to dzień dzisiejszy. Rozmawiamy o imprezach w podlegającym MOK klubie „Piastuś", w klubie „Bolek—Lolek", „Pinezka" i innych.

A kiedy już dochodzimy do tego, że Przymorze powinno zadbać o wypracowanie pewnych działań, które mogłyby stać się działaniami wzorcowymi dla innych placówek, pan Janiszewski wręcza mi pracę Mariana Grochocińskiego „Rodzina a czas wolny dziecka" — wydaną przez KAW na zlecenie Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego, a napisaną właśnie w oparciu o badania dokonane przez autora na terenie Przymorza. Czy zadania, jakie spadają na barki ludzi zajmujących się życiem kulturalnym osiedla — nie są zbyt wielkie, jeżeli wymaga się od nich nie tylko samej działalności, ale prowadzenia równolegle własnych laboratoryjnych doświadczeń? Czy doświadczenia te ma następnie uogólniać i wyprowadzać z nich założenia prak-

(Dokończenie na str. 5)

Sławomir Sierecki

Kryptonim »Życie«
Niepewny grunt

DROGI KRYPTONIMIE". Piszę do Ciebie bo jest mi jakoś dziwnie. Wydaje mi się, że postąpiłam słusznie a jednak smutno mi i źle. Opowiem krótko. Byłam z kimś przez kilka lat. To była moja pierwsza miłość. Wszyscy się do nas zdążyli przyzwyczaić i traktowali jako nierozłączną parę — i rodzice i znajomi. Od pewnego czasu jednak zorientowałam się, że On mnie drażni. Myślałam — to chwilowe, ale rozdrażnienie rosło. Głównym tego powodem była jego życiowa bierność, brak inicjatywy. To mnie zaczęło męczyć.

Pewnego dnia powiedziałam sobie dość, trzeba to przeciąć jednym cięciem. Tak zrobiłam. Nie pozostawiłam żadnych złudzeń. Moim zdaniem tak jest uczciwiej. Wszystkich to zaskoczyło. Zaczęli truć, że postąpiłam jak damski brutal. Najgorsze jest to, że i ja mam wątpliwości. To był naprawdę dobry chłopak i jestem ostatnia, która chciałaby go skrzywdzić. Chciałabym, aby nadal pozostał moim przyjacielem. Czy to możliwe? Czy zrobiłam dobrze, że zerwałam tak radykalnie? Czy jest jakieś inne wyjście, które nie rani nikogo w takich sytuacjach? Co o tym sądzisz Kryptonimie? Potrzebuję Twojej pomocy..."

NIEPEWNA

MOJA DROGA. Domyślam się, że to Twoje pierwsze doświadczenie tego rodzaju. Tak już jest, że w okresie pierwszej młodości zarówno dziewczyny jak i chłopcy dość często zmienią obiekty swoich zainteresowań. Na ogół podlotki zaczynają od tego że podkochują się w swoich nauczycielach, kolegach. Są to takie pierwsze niewinne wprawki, swoista szkoła uczuć. Te zadurzenia naiwne i niepoważne mają swoją dobrą stronę, uczą w sposób stosunkowo bezbolesny tej prawdy że uczucia bywają kapryśne, ulotne. Znane są przypadki, że mogą ulotnić się ot choćby dlatego, że obiekt westchnień ma brudne paznokcie, albo pryszcze na nosie. To są żarty oczywiście ale nie całkiem.

Chodzi mi o to, że w tej szkole a raczej przedszkolu uczuć, już można wstępnie zorientować się, że wkraczamy na niepewny grunt. Uczucia jakie łączą płci odmienne, to nie matematyka, gdzie dwa a dwa to zawsze cztery i dobrze przejść przez takie pensjonarskie przedszkole, aby uniknąć poważniejszych błędów wynikających stąd właśnie że traktowało się te sprawy jako coś oczywistego, jednoznacznego. Nie darmo się mówi, że każdy przypadek, to co się dzieje między dwojgiem konkretnych osób, to cały odmienny świat, do którego nikt z zewnątrz tak całkiem przeniknąć nie może, a i zainteresowane osoby nie wiedzą o sobie wszystkiego do końca.

Domyślam się, że nie przeszłaś przez taką przedszkolną edukację i od razu zaczęłaś od klasy maturalnej. Kilka lat tzw. chodzenia ze sobą, to już poważna sprawa, bo oprócz zakochania zdążyła wytworzyć się więź trwalsza — przyzwyczajenie, lojalność wobec kogoś kto nam zaufał tp. W sferze pojęciowej nadal jednak tkwiłaś w przedszkolu, to znaczy uważałaś, że istnieje prosta matematyczna zależność: kocham, to jesteśmy razem, drażni mnie, to trzeba zerwać i to w sposób kategoryczny, jednoznaczny.

Okazało się jednak, że nie wystarczy przeciąć tej jednej nitki bo pozostały inne. Twój niepokój stąd się właśnie bierze. Odeszło błogie uczucie zadurzenia, ale pozostała psychiczna bliskość, poczucie lojalności, przykrość z powodu że on cierpi, że zawiodłaś nadzieje, zaufanie osoby Ci bliskiej itp. Tego nie przewidziałaś. Piszesz, że lepiej zerwać w sposób nie pozostawiający złudzeń bo to jest uczciwe postawienie sprawy. Uczciwe zapewne, ale wówczas, gdy jesteśmy absolutnie pewni stanu swoich uczuć. Jak widać takiej pewności właśnie nie było, czym jesteś teraz zdziwiona i zaniepokojona.

Pytasz czy powyższe jest możliwe. Przykro mi ale sądzę, że nie, przynajmniej na razie. Wyobrażasz sobie czym było takie przeżycie dla Twojego chłopca? Wygląda na to, że nie spodziewał się takiego obrotu sprawy. Trudno pogodzić się z tym jeżeli żadne znaki nie ostrzegają, że coś takiego może nastąpić. Był to dla niego grom z jasnego nieba i musi minąć wiele czasu zanim Twój chłopak potrafi się z tego otrząsnąć. Proponowanie mu przyjaźni w takiej sytuacji to dodatkowy nietakt urażający w dodatku męską ambicję.

Zwykle tak bywa, że jeśli dwoje ludzi łączyło nie tylko ulotne uczucie ale i głębsza więź duchowa, wówczas na wet w przypadku rozstania, gdy rany już się zabliźniają (ale nie wcześniej) przychodzi moment kiedy znów możliwy jest kontakt właśnie na płaszczyźnie koleżeńskiej, a nawet przyjacielskiej. To jednak musi przyjść samo. Żadne deklaracje słowne nie przyspieszą tego naturalnego procesu uczuciowej ewolucji.

Musisz się więc pogodzić z obecnym stanem rzeczy i wyciągnąć nauki na przyszłość. W miłości zwykle bywają przypływy, odpływy i ktoś bardziej doświadczony nie wyciągałby zbyt pochopnych wniosków w momencie zmęczenia. Tłumaczy Cię to jednak, że wskoczyłaś od razu na głęboką wodę uczuciowych doświadczeń. Tą metodą można nauczyć się pływać, ale w życiu uczuciowym lepiej przejść kolejne progi wtajemniczenia, przeżyć drobne rozczarowania, zbadać ostrożnie niepewny grunt uczuciowych zawiłości, zanim się wejdzie głębiej. Bywa i tak, że jakiejś parze uda się premiera i pierwszy partner okaże się dobrym towarzyszem życia. Są to jednak wyjątki, które potwierdzają regułę. Nie rób tylko kolejnych głupstw. Sama widzisz jak mało siebie znasz. A tamtą sprawę pozostaw czasowi. Tylko on zadecyduje co jest możliwe, co da się jeszcze uratować.

KRYPTONIM

Rozbiórka „Heveliusa"?

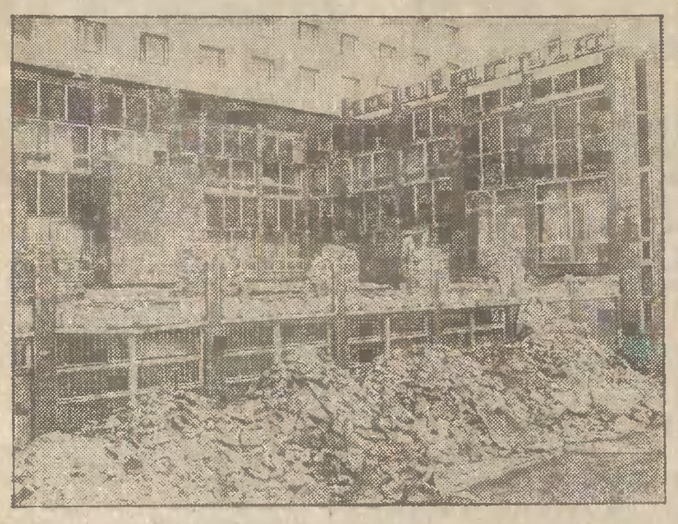

Goście Hotelu „Hevelius" i bywalcy hotelowej kawiarni od pewnego czasu mogą „podziwiać" z okien budowlany krajobraz. Stosy cegieł, gruzu i kawałki papy „upiększają" taras. Czyżby hotel zaczęto rozbierać?! Przecież tak niedawno został oddany do użytku! A już zaczęto remont.

Budowa „Heveliusa" trwała prawie 10 lat i w jej trakcie jakoś nikt nie zauważył, że błędnie zaprojektowano hotelowy taras. Dziwne! Teraz trzeba przebudować go i usunąć usterki. Jest to konieczne ponieważ woda zalewała piwnice.

Prace wykonuje Gdańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Mieszkaniowego i dopiero po zakończeniu robót teren zostanie uprzątnięty. Mamy nadzieję, że nastąpi to szybko. (jes.)

Fot. M. Zarzecki

Szkolny standard: dziennik i tablica

PAMIĘTAMY jeszcze ze szkolnych lat w jakim stanie znajdowały się wszelkiego rodzaju pomoce naukowe. Część z nich nie nadawała się do użytku, część nauczycielki chowały do gablot w obawie przed zniszczeniem. Na biologii brakowało mikroskopów, na historii i geografii map, na chemii probówek. Nie było w szkole rzutników, grafoskopów, aparatów filmowych, magnetofonów.

Podobnie rzecz miała się z ławkami, krzesłami i tablicami. Ławek albo brakowało, albo były zniszczone. Krzesła — połamane i nie nadające się do siedzenia. Sprzęt sportowy również znajdował się w opłakanym stanie.

— A jak będzie w tym roku? Czy nasze dzieci będą miały trudności z korzystaniem z pomocy naukowych w szkole?

Z tymi pytaniami zwróciłam się do dyrektora Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Szkół **Weroniki Szałaj.**

— Nasz zakład zajmuje się zaopatrzeniem szkół i przedszkoli w druki, meble i pomoce. Jeżeli chodzi o przedszkola to nie mamy trudności w realizowaniu zamówień na krzesełka, leżaczki, stoliki i szafki. Mało natomiast otrzymujemy zabawek, płyt i przezroczy. W tym roku szczególnie niewiele jest zabawek; producenci robią ich mniej niż w latach ubiegłych. Widać to zresztą w sklepach.

— A jaka jest sytuacja w szkołach?

— Podobna. Nie narzekamy jedynie na brak mebli i druków. Dzienników jest wystarczająca ilość. Nie brakuje tablic i stolików. Gorzej przedstawia się sytuacja z krzesłami drewnianymi. Zamówienia na meble zostaną zrealizowane w 90 proc.

Niestety, w porównaniu do lat ubiegłych, nie zmieni się zupełnie zaopatrzenie w pomoce naukowe. Posiadamy jedynie wystarczającą ich ilość dla klas pierwszych. Poza tym do klas starszych mamy episkopy, epidiaskopy, grafoskopy oraz dużą ilość przezroczy, taśm i fonogramów. Cóż z tego jednak, że posiadamy taśmy i przezrocza jak nie ma magnetofonów, rzutników i aparatów filmowych.

— Były zawsze problemy ze środkami dydaktycznymi używanymi przez nauczycieli biologii i matematyki oraz z mapami do historii i geografii?

— W tym roku również są one aktualne. Starsze dzieci nie będą mogły korzystać z nowych pomocy tzw. przestrzennych do fizyki i matematyki. Podobnie wygląda sprawa z pomocami do biologii. Bez mikroskopów trudno przeprowadzić lekcję. Jeżeli chodzi o zajęcia praktyczno-techniczne w ogóle nie wyobrażam ich sobie, ponieważ nie ma zakładu, który zająłby się — na małą skalę choćby produkcją młotków, śrubokrętów, imadeł i tym podobnych rzeczy. Z mapami do historii i globusami do geografii także mamy kłopoty. Map historycznych dostajemy bardzo mało — 5 pozycji rocznie. Poza tym występują ogromne luki w zaopatrzeniu w sprzęt sportowy. Chciałabym na koniec podzielić się naszą największą bolączką. Brakuje jakichkolwiek pomocy dla szkół specjalnych. Od kilku lat jest to nasz największy problem.

Głównym producentem i jednocześnie zaopatrzeniowcem Trójmiasta w środki dydaktyczne jest Fabryka Pomocy Naukowych w Kartuzach oraz Fabryka Sprzętu Szkolnego w Koszalinie. Do Koszalina — daleko. Ale może zainteresowanie kartuskim wytwórcą i jego kłopotami pomogłoby?

Nic się więc nie zmieniło. Nasze dzieci, podobnie jak my, będą czerpały wiedzę jedynie z podręczników szkolnych. Siedzenie i „wkuwanie" to jedyny stosowny, ale bodobno nie najlepszy środek dydaktyczny.

(en)

Kto był świadkiem?

23.VII.82 r. o godz. 11.00 w Gdańsku na skrzyżowaniu ul. Jaśkowa Dolina — Grunwaldzka zaistniał wypadek drogowy, w którym kobieta w wieku około 60 lat została potrącona przez samochód osobowy marki „Fiat 125p" doznając uszkodzenia ciała.

Świadkowie wypadku proszeni są o skontaktowanie się z Wydziałem Ruchu Drogowego KM MO w Gdańsku, ul. Kurkowa 8, pok. 7 w godz. od 8-15 lub telefonicznie 32-14-44 — 37-02-72.

Spójrzmy na gdańskie dachy...

MACIEJA KOSTUNA poznałam kilka lat temu z okazji wystawy jego fotografii pt. „20.45—21.18 Chwila uniesień". Była to, jak pamiętam, wystawa mająca olbrzymią frekwencję z racji jej tematyki. Erotyk — ale bardzo subtelny, erotyzm — ale bardzo wysublimowany. Podpatrzony moment z życia kobiety i mężczyzny, zarejestrowany w pewnym, niepowtarzalnym klimacie. Nic więc dziwnego, że wystawa nie wywołała skandalu — jak to bywało na krakowskich ekspozycjach „Venus", ale zwiedzający (w różnym wieku) podkreślali właśnie umiejętność uchwycenia nastroju, walory artystyczne fotogramów.

Zwieńczenie szczytu kamieniczki „Pod Aniołem", ul. Chlebnicka. Fot. M. Kostun

Potem była następna — mówiąca o Gdańsku, ale z racji pośpiechu tym nie oglądanym na co dzień obrazie. Właściwie nam, mieszkańcom tego miasta nie znanym. Tematem jej były — mianowicie — dachy gdańskiej Starówki. I następna — także — jak i poprzednie eksponowana w KMPiK w Gdańsku pt. „Ja Za Tym Stoję Ale Komu To Służy". I tu zaskoczył mnie Kostun swoistą filozofią. Jego prace, zawierające krytykę okresu minionego były żartem na naszą codzienność. Autor, adresujący fotogramy do widza potraktował je jako... antidotum na zmęczenie. Posługując się słowami Marcela Duchampa stwierdził, że **„Humor jest jedyną bronią, która w świecie sztuki broni nas przed śmiercią z nudów".** Ale czy faktycznie były to czasy, które powodowały u nas nudę? Może bardziej zmęczenie. Same zresztą zdjęcia zaprzeczają wstępnej deklaracji autora. On, pozornie kpiąc i śmiejąc się z naszej absurdalnej czasami codzienności, widział całą jej tragiczność. Był więc to dowcip, który kłuł boleśnie, dowcip którego nie powtarza się będąc w towarzystwie — ale chowa głęboko w sobie — bo zawiera cząstkę jakąś naszych przemyśleń, zastanowień i pytań. O nas i o Polskę.

Za ten też zestaw fotogramów otrzymał Kostun w Uniejowie — na ogólnopolskiej wystawie fotografii złoty medal, a zdjęcia zakupione zostały do Centralnej Filmoteki FASP. Nie jest to pierwsza nagroda gdańskiego fotografika i pierwszy zakup jego prac. Nagród było więcej, wystaw indywidualnych i udziałów w wystawach także, m. in. w USA, Francji, Brazylii, Australii, Japonii.

Zastanawia u Kostuna jedno: krańcowość jego spojrzeń. Raz jest to spojrzenie filozofa — na przykład w fotogramie z przekreślonym wizerunkiem Mony Lisy i podpisem „negując" — „kreujesz". Gdzie indziej jest to nachalny, wulgarny pomysł, gdzie wszystko zostało dopowiedziane. Skąd to obracanie się na obu biegunach? Jak twierdzi autor, wynika to z jego chęci podpatrywania reakcji odbiorcy. Lubi więc wystawy indywidualne, gdzie siada w kącie i obserwuje, słucha. Jak reagują, co mówią zwiedzający. Czy się wzruszają, czy też wzruszają ramionami? Zdaje się, że dla Kostuna jest to chęć poznania człowieka bliżej — poprzez określone prowokacje. I ta gra udaje mu się do momentu, w którym widzi tapie się na tym i mówi: **„Panie, ja tu przyszedłem jako widz oglądać wyłącznie pana sztukę, a nie jako obiekt pana zainteresowań".**

TEMAT Gdańska pojawia się u Kostuna często, raz są to impresje na temat miasta, kiedy indziej udział w imprezie „Wieczoru Wybrzeża" i KMPiK — „Zapomniane krajobrazy Gdańska". I... dachy, do których, jako tematu wrócił niedawno. Aktualna wystawa tych prac mieści się w czytelni KMPiK przy ul. Długiej. Nie jest to, niestety, najlepsze miejsce ekspozycji, gdyż prace giną wśród rozwieszonych gazet i stolików. No, ale widocznie członkowie Gdańskiego Towarzystwa Fotograficznego, którego Kostun jest prezesem, nie mają innych możliwości eksponowania swoich dzieł.

Czym różni się obecna wystawa od poprzedniej? Tamta — była bardziej zabawą w interesującą kompozycję, grą, w której chodzi o oryginalne efekty,

Widok na Trakt Królewski ze Złotej Bramy. Fot. M. Kostun

obecna pokazuje piękno gdańskiej Starówki... — powyżej naszego spojrzenia. Fragmenty szczytów detali gdańskich kamieniczek i postaci z kamienia — tak niepowtarzalnych w swoim wyrazie gdy się uchwyci z bliska. To właściwie osobna galeria na dachach miasta.

Wystawa jest swego rodzaju testem: Czy znasz swoje miasto, czy dostrzegasz jego piękno, czy potrafisz wskazać, gdzie, przy jakiej ulicy, i na szczycie której kamieniczki mieszczą się owe kamienne dzieła? Popiersie Rzymianina, postać kosiarza, klęczącego anioła, czy wspaniale wyrzeźbionej kogi z postaciami na pokładzie?

Zachęcam nie tylko do obejrzenia wystawy, ale także do zatrzymania się czasami w „biegu" przez miasto i spojrzenia na piękno, które na co dzień uchodzi naszej uwadze...

ztm.

* SPORT * SPORT *

Koszykarze Jugosławii pokonani przez ZSRR

Na odbywających się w Kolumbii mistrzostwach świata koszykarzy rozegrano czwartą rundę spotkań finałowych. W jej programie był jeden z najbardziej pasjonujących, a także najważniejszych meczów, w którym zmierzyły się obrońca mistrzowskiego tytułu **Jugosławia** i mistrz Europy, jak dotychczas jedyna drużyna bez porażki w tych mistrzostwach **Związek Radziecki.** Po bardzo dobrej szybkiej, pełnej pięknych zagrań technicznych grze wygrali koszykarze ZSRR 99:94 (46:52).

Po 10 minutach gry Jugosłowianie, głównie za sprawą świetnie spisującego się w całym turnieju **Dragana Kicanovica,** prowadzili już różnicą 18 pkt. Gdy zawodnicy radzieccy zagrali agresywniej w obronie, przewaga rywali zaczęła maleć. Jeszcze po I połowie wynosiła 6 pkt, ale w 27 min. zespół radziecki wyrównał, obejmując zaraz potem 5 pkt. przewagę, która utrzymała się do końca meczu. Nie dostroili się do poziomu zawodników sędziowie, wydając wiele niezrozumiałych werdyktów. W końcówce gra stała się ostra i w rezultacie na 2 min. przed końcem Jugosłowianin Avdija został usunięty z boiska za faul na Chomiczjusie. Porażka Jugosławii sprawiła, że prawie na pewno ZSRR grać będzie w finale o złoty medal (po zostały mu mecze z Hiszpanią i USA), natomiast obrońcy złotego medalu mogą znaleźć się poza strefą medalową.

W drugim spotkaniu finału „A" **USA** pokonały nieznacznie **Kanadę** 71:69 (42:34). Dobra postawa Kanady częściowo tłumaczy wyeliminowanie Czechosłowacji z finału „A", właśnie przez ten zespół.

W dwóch spotkaniach finału „B" **CSRS** wygrała z **Panamą** 72:56, a **Urugwaj** wygrał z **ChRL** 89:87.

Komu tytuł mistrza?

W czwartek, dnia 26 sierpnia br. w sali Politechniki Gdańskiej, przy al. Zwycięstwa w Gdańsku-Wrzeszczu, rozpoczna się **akademickie mistrzostwa Polski w piłce ręcznej mężczyzn.**

Startują siódemki **Krakowa, Wrocławia, Białegostoku, Warszawy, Łodzi, Gorzowa, Bydgoszczy i Gdańska.**

Pierwszy mecz rozpocznie się w czwartek, o godz. 10. Zmierzą się w tym spotkaniu drużyny **Krakowa i Wrocławia.** Następne spotkania w tym dniu rozegrane zostaną według następującego terminarza.

Godz. 11.30 Gdańsk — Białystok, **godz. 15.30** Warszawa — Łódź i **godz. 17** Gorzów — Bydgoszcz. PIĄTEK (27 sierpnia), **godz. 10** Łódź — Gorzów, **godz. 11.30** Bydgoszcz — Warszawa, **godz. 15.30** Białystok — Wrocław, **godz. 17** Gdańsk — Kraków; SOBOTA (28 sierpnia), **godz. 10** Bydgoszcz — Łódź, **godz. 11.30** Białystok — Kraków, **godz. 15.30** Wrocław — Gdańsk, **godz. 17** Gorzów — Warszawa.

Niedzielne mecze rozpoczną się już o godz. 9. (jot.)

Liczymy na kolejny sukces gdańszczan

Crossowcy GAMK przeciwko krajowej czołówce

W najbliższą sobotę (28 sierpnia) na wzgórzach Kamiennego Potoku w Sopocie rozegrana zostanie V eliminacja motocrossowych mistrzostw Polski z udziałem 112 zawodników, reprezentujących czołowe kluby naszego kraju.

Sobotni cross będzie, zwłaszcza dla zawodników GAMK Budowlani, bardzo ważny. Po dotychczasowych eliminacjach gdańscy zawodnicy prowadzą bowiem w klasyfikacji drużynowej z przewagą 144 punktów nad zajmującym drugą pozycję zespołem Stomilu Olsztyn. Również w punktacji indywidualnej gdańszczanie znajdują się na czołowych miejscach. W klasie 50 ccm. prowadzi wprawdzie **Jacek Olszewski** ze Stomilu — 86 pkt., ale tuż za nim znajduje się **Jarosław Żywicki** (GAMK) — 78 pkt., a na trzecim miejscu **Jarosław Pomirski** (GAMK) — 62,5 pkt. Zdecydowanym faworytem w klasie 125 ccm. jest natomiast **Zbigniew Groth** (GAMK), który wywalczył dotychczas najwięcej punktów, bo aż 183. Wyprzedza on **Andrzeja Szalbierza** z Victorii Września — 134 pkt. i **Jacka Lońkę** z Victorii — 112 pkt.

Liderem dotychczasowych rozgrywek w klasie 250 ccm. jest **Walter Stępiński** (Górnik Czerwionka) — 135 pkt. Drugą lokatę zajmuje **Zbigniew Kłujszo** (GAMK) — 130 pkt., a trzecią jego klubowy kolega **Ryszard Gancewski** — 129 pkt. Zbigniew Kłujszo nie weźmie jednak udziału w sopockiej eliminacji, ponieważ leczy skomplikowaną kontuzję nogi. Straci więc na pewno swoje miejsce w klasyfikacji. Wydaje nam się jednak, że na korzyść swego klubowego kolegi — Gancewskiego, który w tej sytuacji może mieć także ogromne szanse na ostateczny sukces w tej klasie.

W klasie 500 ccm. wyraźnie prowadzi **Stanisław Olszewski** (Stomil Olsztyn), który ma już na swoim koncie 168 pkt. i wyprzedza **Krzysztofa Serwina** (GAMK) — 135 pkt. oraz **Mariana Waligórę** (KM Cieszyn) — 120 pkt.

Różnice punktowe, jakie dzielą zawodników w niektórych klasach są minimalne, toteż na trudnej trasie crossowej w Sopocie może dojść do wielu niespodzianek i przetasowań. Naszym zdaniem, nie bez szans są zawodnicy GAMK Budowlani Gdańsk, którzy bronią przecież tytułu mistrza Polski w klasyfikacji drużynowej, jak również tytułów w punktacji indywidualnej. Liczymy więc na kolejny sukces gdańszczan.

Przypomnijmy jeszcze, że podczas sobotniego crossu odbędą się w każdej klasie po 2 biegi. Kolejność startu w klasach będzie następująca — 50, 125, 250 i 500 ccm. w pierwszym, natomiast w drugim biegu — 125, 50, 250 i 500 ccm. Dla klasy 50 ccm. czas 10 minut plus dwa okrążenia, dla klasy 125 ccm. 15 minut plus dwa okrążenia, dla klasy 250 ccm. i 500 ccm. 20 minut plus dwa okrążenia.

W klasie motocykli 50 ccm. startować będzie 12 zawodników, w klasie 125 — 48, w klasie 250 — 32 i w klasie 500 ccm. — 20.

Podajemy jeszcze numery startowe, przeznaczone dla poszczególnych ekip, biorących udział w sopockim crossie.

Gdańsk — od 1 do 10, **Olsztyn** — od 11 do 20, **Września** — od 21 do 25, **Szczecin** — od 26 do 35, **Czerwionka** — od 36 do 45, **Poznań** — od 46 do 55, **Ostróda** — od 56 do 65, **Głogów** — od 66 do 70, **Grodków** — od 71 do 75, **Cieszyn** — od 76 do 80, **Warszawa** — od 81 do 90 i od 121 do 125, **Świecie** — od 91 do 95, **Mysłowice** — od 96 do 100, **Człuchów** — od 101 do 105, **Kraków** — od 106 do 110, **Łódź** — od 111 do 115 i **Nowy Targ** — od 116 do 120.

Start do pierwszego wyścigu w klasie 50 ccm. nastąpi o godz. 14. (jot.)

Czy seniorzy powtórzą sukces juniorów?

Miła wiadomość nadeszła z W. Brytanii gdzie w miejscowości Alton zakończyły się mistrzostwa Europy juniorów we Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego. Medal brązowy zdobył **Arkadiusz Osica,** natomiast drużyna zakończyła start w mistrzostwach na drugim miejscu.

Za kilka dni w Luhmuelen (RFN) w dniach 1-5 września do rywalizacji o medale w mistrzostwach świata seniorów w WKKW przystąpią najlepsi jeźdźcy i konie. Organizatorzy otrzymali zgłoszenia od wszystkich liczących się w tej widowiskowej dyscyplinie sportu. Nie zabraknie w Luhmuelen również Polaków. W mistrzostwach zaprezentuje się sześciu polskich jeźdźców: **Jacek Bobik** na „Koprzedzie" (LKS Lumel Drzonków), **Artur Bober** — „Czubczyk" (LZS Stragona Strzegom), **Jan Lipczyński** — „Elektron" — (LKS Cwał Poznań), **Krzysztof Rafalak** — „Dajak" — JLKS Sopot), **Mirosław Szłapka** — „Len" (LKS Cwał Poznań) oraz **Mirosław Ślusarczyk** — „Asesor" (LKS Dragon Nowiel'ce).

Debiutantem w ekipie jest Artur Bober. Pozostali mają już za sobą starty w mistrzostwach Europy, świata i igrzyskach olimpijskich. Jan Lipczyński, Krzysztof Rafalak oraz Mirosław Szłapka to brązowi medaliści mistrzostw Europy z Horsens (Dania). Indywidualnie najlepiej w mistrzostwach Europy zaprezentował się Mirosław Szłapka zajmując piąte miejsce.

REPORTERZY informują.

Jak podaje oficer dyżurny Komendy Wojewódzkiej MO w Gdańsku, wczoraj na drogach naszego województwa wydarzyło się 5 wypadków drogowych, w których pięć osób zostało rannych, oraz 12 kolizji. Zatrzymano 9 nietrzeźwych kierowców.

BEZ PRAWA JAZDY

W Sopocie na ul. Kazimierza Wielkiego 15-letni Jacek H., kierując bez prawa jazdy motocyklem WSK GA-9166, potrącił wchodzącą na jezdnię 80-letnią Antoninę P., która doznała ciężkich obrażeń ciała. Chłopiec zbiegł z miejsca wypadku, ale po dwóch godzinach został doprowadzony na komendę przez ojca.

WJECHAŁ NA SŁUP

Na ulicy Podwale Grodzkie w Gdańsku, obok Hotelu Monopol Syrena GDK 1302 wjechała na słup oświetleniowy. Kierowca oddalił się z miejsca wypadku pozostawiając w samochodzie lekko rannego pasażera Piotra Sz.

PRZY CZERWONYM ŚWIETLE

Na rogu ulic al. Zwycięstwa i Redłowskiej w Gdyni Jan O., kierując Fiatem 125p GDU 8742 „Taxi" wjechał na skrzyżowanie przy czerwonym świetle i potrącił na przejściu dla pieszych 9-letnią Iwonę S. Dziewczynka pozostała na obserwacji w Szpitalu Morskim w Gdyni. (dja)

Sklepy mięsne otwarte w poniedziałek

Aby umożliwić ludności swobodne zrealizowanie kart zaopatrzenia w mięso i jego przetwory — w poniedziałek dnia 30 sierpnia br. na terenie miasta Gdańska czynne będą w godzinach od 11-tej do 19-tej wszystkie branżowe sklepy mięsne.

Z uwagi na nierytmiczne dostawy z przemysłu niektórych artykułów sprzedawanych w systemie talonowym przedłuża się do dnia 15.IX br. termin realizacji talonów za II kwartał wydanych przez Urząd Miejski w Gdańsku na odbiorniki TV kolorowej i automaty pralnicze.

Pod złą datą...

Podczas koleżeńskiego spotkania, 23-letni Józef S., zamieszkały w Pucku, zaproponował aby zorganizować wypad po wódkę. Musiał o nim myśleć wcześniej, gdyż miał już upatrzony sklep spożywczy GS. Wykazał przy tym aspiracje hurtownika, gdyż zamierzał zabrać cały alkohol, jaki się w nim znajdował. Plan który przedstawił Józef S. został przyjęty przez jego kolegów: 20-letniego Wiesława M. z Pucka i 21-letniego Karola G. z Wejherowa, a także nieletniego Piotra W. Wieczorem cała ta kompania wyruszyła pieszo do Połczyna, znajdującego się w gminie Puck. Byli zaopatrzeni w łom, który przygotował organizator nocnej wyprawy.

Na miejscu Karol G. i nieletni Piotr W. stanęli na czatach obok sklepu i mieli ostrzec wspólników, gdyby ktoś niespodzianie nadszedł. Tymczasem Józef S. i Wiesław M. przystąpili do wytamywania krat zabezpieczających wejście do sklepu od strony zaplecza. Gdy stanął otworem, zaczęli wynosić transportery z wódką, które ukrywali w pobliskich zaroślach. Łączny łup stanowiło 28 transporterów alkoholu wartości ponad 93 tys. zł.

Tak znacznej zdobyczy nie sposób było przenieść. Potrzebny był transport, aby przewieźć ją w bezpieczne miejsce. Wobec tego Wiesław M. i Karol G. udali się do Pucka aby zorganizować jakiś pojazd. Poradzili sobie w ten sposób, że włamali się do garażu, w którym znajdowała się „Syrena". Nie mając kluczyków, wyrwali kable stacyjki i uruchomili silnik przez ich zwarcie. Bez przeszkód dojechali do tymczasowej kryjówki i część alkoholu przewieźli do Celbowa. Tam po prostu porzucili samochód na drodze.

Teraz z kolei zaczęli sprzedawać skradzioną wódkę, a także urządzać towarzyskie, wyskokowe przyjęcia. Nie zdążyli jednak rozdysponować całej zdobyczy, gdyż przeszkodziła im milicja, która trafiła na ślad sprawców włamania i aresztowała ich. Zdołała jeszcze odzyskać wódkę wartości 54 tys. zł.

Podobno nie mogli sobie darować tego, że dokonali włamania pod złą datą, a mianowicie w dzień feralnej trzynastki...

Inicjator przestępstwa Józef S. nigdzie nie pracujący i kilkakrotnie karany otrzymał łączną karę 5 lat pozbawienia wolności i 20 tys. zł grzywny. Ze względu na recydywę ustalono nad nim nadzór ochronny przez okres 5 lat. Wiesław M. został skazany na trzy i pół roku pozbawienia wolności oraz 20 tys. zł grzywny, a Karol G. na trzy lata pozbawienia wolności i 20 tys. zł grzywny. Wszyscy solidarnie muszą wyrównać szkodę wyrządzoną GS w Pucku.

Materiały dotyczące nieletniego Piotra W. zostały wyłączone do rozpoznania przez Wydział ds. Rodzinnych i Nieletnich Sądu Rejonowego w Gdyni. (g)

Też coś!

Rewanż

SĄSIADKA z trzeciego (w domyśle — piętra) brunetka zresztą, której dużą wadą jest zazdrosny mąż, wpadła do mnie pewnego razu wieczorem i zatrzepotała rzęsami. Zatrzepotało mi serce. Okazało się, że niepotrzebnie. Sąsiadka nie przyszła mnie uwodzić. Miała prośbę w imieniu swoich przyjaciół, którzy jednocześnie są mo imi znajomymi. Chodziło o pomoc w załatwieniu sprawy.

Sprawa była niewielka, akurat na moje siły i możliwości. Jako, że z natury jestem uczynny zabrałem się ochoczo do dzieła. W kilka dni później, spotkałem na schodach przyjaciół sąsiadki, a moich znajomych. Poinformowałem ich, że sprawa jest na dobrej drodze i tylko patrzeć jej szczęśliwego końca.

Ucieszyli się jak dzieci. Ona zrobiła ruch, jakby chciała mnie pocałować w policzek. Już się nawet nadstawiłem, ale on przytrzymał ją za łokieć.

— Zrewanżujemy się panu — zapewnił mnie znajomy, nie puszczając łokcia znajomej. Z kolei ja zapewniłem, że robię przysługę ze szczerego serca a nie „z chęci przyjęcia korzyści materialnej" jak lubią mawiać prokuratorzy.

Aliści nie wzięli mych słów na serio. Zasada coś za coś tak się rozpowszechniła, że kiedy ktokolwiek chce komukolwiek zrobić cokolwiek bezinteresownie, to mu się po prostu nie wierzy.

Przez tę niewiarę znajomi ciężko mnie dotknęli. Po załatwieniu sprawy przyszli wyrazić swą wdzięczność. Wdzięczność, po odwinięciu z papierka, przybrała obły kształt półlitrówki ozdobionej etykietą z napisem „Śliwowica".

Chwilę przerzucaliśmy tę butelkę z rąk do rąk. (proszę wziąć — nie wezmę, ależ proszę —ależ mowy nie ma). Po tym ping-pongu wepchnąłem znajomych do pokoju, wyciągnąłem kieliszki, przygotowałem małą zakąskę...

...O Jezu, ale mnie dzisiaj suszy! Zapomniałem dodać, że w rewanżu za rewanż wyciągnąłem z barku (czym chata bogata) pół butelki koniaku. Z małej sprawy duży koniec! A pomyśleć, gdyby nie ten cholerny rewanż, w ogóle nie byłoby sprawy.

ANATOL

Czytelnicy piszą przychodzą, telefonują

Wnioski Czytelnika

Edward „Ski" Gdańsk-Wrzeszcz: Wniosek dotyczący talonowej sprzedaży makulatury był trafny i wykorzystamy go na tych łamach. Pozostałe, natomiast, propozycje nie przypadły nam do gustu. 1) Zmiany w komunikacji, której patronuje WPK, są uzasadnione różnymi ważnymi przyczynami, dlatego usztywnienie rozkładu raz na zawsze nie byłoby korzystne. 2) Określenie „Śródmieście" jest o tyle jasne, że odpowiada pasażerom udającym się do Gdańska, a mogącym wsiadać lub wysiadać ze środków komunikacji miejskiej np. przy Dworcu Głównym PKP, przy Hucisku albo przy pawilonie „Lotu". 3) Informacje, dotyczące reglamentacji lub innych spraw handlowych istotnie powinny być wiarygodne, lecz podawanie nazwisk i stanowisk osób, które rozmawiają w tych sprawach z dziennikarzami niewiele da, nigdy bowiem niepełna lub pochopna informacja nie wynika ze złej woli. 4) Ogłoszenia podawane na wszystkich stronach gazet warto przeglądać. Nie możemy jednak blokować miejsca na rubryki dla ogłoszeń urzędowych, gdyż gazeta mimo wszystko nie jest i nie może być rozdzielnikiem informującym — co Pan sugeruje — że np. wątróbka na kartki będzie sprzedawana w środy, a nie w piątki.

Dziękując za zaufanie polecamy się Pana względom. (r)

Prawnik odpowiada

Zasiłek wychowawczy przez 36 miesięcy

Janina B. Gdynia zapytuje: Kto jest upoważniony do pobierania zasiłku wychowawczego przez okres 36 miesięcy kalendarzowych i od kiedy należy liczyć ten okres?

— Do 36-miesięcznego okresu pobierania zasiłku wychowawczego jest upoważniona pracownica korzystająca z urlopu wychowawczego w przypadkach:

— sprawowania osobistej opieki nie więcej niż nad jednym dzieckiem urodzonym przy jednym porodzie, albo nad dzieckiem specjalnej troski, tj. przewlekle chorym, kalekim lub opóźnionym w rozwoju umysłowym.

— gdy pracownica jest stanu wolnego.

Okres 36 miesięcy (przez który pracownicy przysługuje zasiłek wychowawczy) nie jest liczony od dnia zakończenia urlopu macierzyńskiego albo urlopu wypoczynkowego, wykorzystywanego bezpośrednio po tych urlopach.

Okres ten pracownica może dowolnie wybrać, nie może on jednak trwać dłużej niż do ukończenia przez dziecko 4 lat życia, gdy zasiłek przysługuje pracownicy, która wychowuje samotnie dziecko albo sprawuje opiekę nad więcej niż jednym dzieckiem urodzonym przy jednym porodzie. W przypadkach, gdy pracownica sprawuje osobistą opiekę nad dzieckiem specjalnej troski — okres 36 miesięcy nie może trwać dłużej niż do ukończenia przez dziecko 10 lat życia.

PODGÓR.

Odbudowa rynku – główne zadanie

(Dokończenie ze str. 3)

związek z naszym zadłużeniem. Charakterystyczne przy tym, że w każdym z wariantów przewiduje się wyższy eksport niż import, co oznaczałoby odwrócenie dotychczasowych proporcji. Co prawda już obecnie import ma niewielką przewagę nad eksportem, ale — jeśli chodzi o wymianę z krajami kapitalistycznymi, a ma to dla nas szczególne znaczenie — i eksport i import nie wyraża się w wielkościach, które mogłyby być powodem do dumy. Sztuką będzie dużo kupić, a jeszcze więcej sprzedać.

W sumie **efektem tych wszystkich działań ma być wzrost spożycia.** O ile? W najgorszym razie o 6 proc., w przypadku wariantu środkowego o 11 proc., a w najlepszym przypadku o 14 proc. w porównaniu z rokiem bieżącym.

Zarówno jednak poziom produkcji, jak eksport czy możliwości importowe, wzrost produkcji rolniczej, a więc w efekcie poziom dochodu narodowego i wielkość jego części przeznaczonej na spożycie — **wszystko to będzie zależało od jakości gospodarowania, a w pierwszym rzędzie od wielkości i efektywności naszych wysiłków na wszystkich stanowiskach pracy** — od ministra do szeregowego robotnika. Czy stać nas dzisiaj na ten duży wysiłek i czy chcemy go podjąć? Wiąże się to m. in. z następującym dylematem.

5 czy 6 dni pracy?

CZYNNIKIEM mogącym wywrzeć zasadniczy wpływ na szybsze przywrócenie równowagi gospodarczej mogłoby być przywrócenie na jakiś czas, na przykład do końca planu 3-letniego, sześciodniowego tygodnia pracy. Oczywiście w tych zakładach, gdzie nie brakuje surowców i materiałów lub innych możliwości zwiększenia efektów. Dla przykładu można by wymienić przemysł włókienniczy, który dzięki dostawom surowca z ZSRR mógłby produkować znacznie więcej, uruchamiając nie tylko pracę w soboty, ale także na drugiej a może i trzeciej zmianie.

Innym przykładem może być transport, który jest wciąż wąskim gardłem gospodarki. Rozładowywanie wagonów we wszystkie soboty mogłoby znacznie zmniejszyć przestoje taboru kolejowego, które obecnie sięgają aż 20 proc. A przecież wagonów mamy za mało i wkrótce — podczas przewozów jesiennych — niedostatek ten da o sobie wyraźnie znać.

Podjęcie pracy w soboty zależy jednak od akceptacji społecznej. Dlatego w założeniach stawia się pytanie co społeczeństwo woli:

- szybszą odbudowę przedkryzysowego poziomu konsumpcji kosztem okresowego zrezygnowania z 5-dniowego tygodnia pracy w tych branżach przemysłu i dziedzinach gospodarki, których rozwoju nie ogranicza podaż surowców,

czy raczej

- utrzymanie 5-dniowego tygodnia pracy a więc większej ilości czasu wolnego, kosztem wydłużenia okresu odzyskiwania poziomu konsumpcyjnego sprzed kryzysu?

Ocenia się następnie, że **przywrócenie pracy w soboty — tam, gdzie miałoby to gospodarczy sens, mogłoby spowodować:**

- osiągnięcie poziomu produkcji przemysłowej w 1985 r. o 4—5 proc. wyższego niż to przewidują założenia planu,
- zwiększenie dochodu narodowego o dodatkowe 2—3 proc.,
- przekroczenie przedkryzysowego poziomu produkcji przemysłowej już w 1984 r., a więc o rok wcześniej, oraz przyspieszenie osiągnięcia przedkryzysowego poziomu dochodu narodowego oraz spożycia o co najmniej pół roku, a może nawet o rok, bowiem pierwsze uzyskane efekty mogą wpłynąć na poprawę sytuacji zaopatrzeniowej i przyspieszenie wzrostu produkcji.

Jest to dylemat bardzo istotny, bo rzutujący na wszystkie efekty naszych przedsięwzięć w czasie 3 lat. Nie dziwmy się, że rząd będzie za 6-dniowym tygodniem pracy. Weźmy też pod uwagę, że dodatkowa praca otwiera możliwości dodatkowych zarobków, co nie jest bez znaczenia w sytuacji kiedy prawie wszystkim z nas trudno jest związać koniec z końcem.

W założeniach planu jest zresztą więcej dylematów, które będziemy rozpatrywać przez pryzmat własnych interesów i potrzeb. Pomówimy o tym oddzielnie.

WOJCIECH JERZYŃSKI

Od dyskoteki do dydaktyki

(Dokończenie ze str. 3)

tyczne osobno każdy klub, każde środowisko, albo nawet odpowiednia komórka Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego? Jak zagadnienie to kształtuje się w samych założeniach organizowania życia kulturalnego województwa i miasta, jaka relacja istnieje między zadaniami biur wystaw artystycznych, muzeów, teatrów, księgiarń i samych twórców a środowiskami wielkomiejskich osiedli? Jako relacja w samym programie działań kulturalnych i w... budżecie na kulturę? Wielokrotnie rozmawiałem w poprzednich latach na ten temat z ludźmi odpowiedzialnymi za rozwój kultury na Wybrzeżu, ale z usłyszanych odpowiedzi jestem tak samo mądry dziś jak przedtem.

POWRACAM do punktu wyjścia — moim zdaniem powstaje konieczność rzetelnego wpisania doświadczeń osiedlowych klubów i ośrodków kultury w geografię kulturotwórczą Trójmiasta. Trzeba w pełni dostrzec ich zróżnicowanie, wynikające z każdorazowo innego środowiska i pewne cechy wspólne. To one stanowić będą istotny element, gdy powstanie niewątpliwa konieczność połączenia wysiłków i... finansów dla zintegrowania głównych działań kulturalnych w Trójmieście — celem osiągnięcia wspólnych celów, ale przy uszanowaniu odrębności środowiskowej, uszanowaniu dokonań i tradycji każdej dzielnicy.

SŁAWOMIR SIERECKI

Po pierwsze nie szkodzić

(Dokończenie ze str. 3)

to było IV Plenum KC i 17 posiedzenie w październiku ub.r., na którym gen. Wojciech Jaruzelski zaproponował powołanie Rady Porozumienia Narodowego. Idea Frontu Porozumienia Narodowego nie mogła jednak znaleźć wsparcia sił uzurpujących sobie prawo reprezentowania narodu. Siły te przedstawiły kontrpropozycję: koalicję PARTIA—KOŚCIÓŁ—SOLIDARNOŚĆ sądząc, że po jej przyjęciu osłabioną partię będzie łatwo „wykolegować".

W WARUNKACH STANU WOJENNEGO, już na przełomie 1981 i 1932 zaczęły powstawać Obywatelskie Komitety Ocalenia Narodowego. I tu nie ustrzeżono się niekiedy błędów. Na terenie kraju były sporadyczne przypadki narzucania im przez niektóre ogniwa władzy partyjnej i administracyjnej form i metod działania, narzucania tematów do rozwiązania takich, które bardziej były na rękę władzy, niż obywatelom, próbowano ingerować w sprawy obsady społecznych funkcji. Były, a zapewne i są. Część z tych „raf" udało się ominąć, część zlikwidować przy pomocy wytłumaczenia czym winny być OKON-y.

Generalnie jednak, skupili się w OKON-ach ludzie, którzy nie zamierzali biernie stać i przyglądać się polskiemu kryzysowi. Niestety, wielu z tych uczciwych, którzy dobrze życzyli krajowi, którzy krytykowali z uczciwych podstaw, nie weszło w skład komitetów. Z różnych przyczyn. Jedni, bo ich nie zaproszono, inni z urażonych ambicji. Jeszcze inni z niewiary w możliwość uczciwej pracy, z podejrzeń, że „te OKON-y" to tylko czegoś przykrywka. Jest w tym także element polskiej dumy i poczucia lojalności z „pokrzywdzonymi" — nawet gdy skrzywdzili się oni sami, brakiem rozsądku, brakiem politycznej wyobraźni.

NARÓD NA WŁADZĘ MOŻE SIĘ OBRAŻAĆ. Władza na naród nie. Władza w socjalizmie pełni funkcję służebną i z takiego pojęcia wynika fakt konieczności szukania dróg przełamania impasu dzielącego tych co rządzą od rządzonych.

Choć chmury nad Polską jeszcze gęste, choć zachodni „meteorolodzy" wciąż zapowiadają „burzę", to przecież z bliższej odległości patrząc na niebo nad Polską, widać jakby przejaśnienia. Coraz więcej ludzi zaczyna wierzyć, że droga obrana przez gen. Jaruzelskiego, choć może wyboista i nierówna, to przecież jedyna, którą można wybrać i po której musimy iść, jeśli w ogóle iść chcemy.

PO KOLEJNYCH MIESIĄCACH stanu wojennego co raz większa część społeczeństwa przekonuje się, że głoszona wcześniej idea porozumienia narodowego nie była tylko frazesem czy hasłem bez pokrycia. Coraz większa część społeczeństwa wychodzi też z politycznego letargu, przestaje żywić obawy przed wypowiadaniem swego zdania publicznie, przed udziałem w życiu społecznym.

Do nich to 21 lipca br. miała trafić **Deklaracja w sprawie Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego.** Deklaracja będąca wspólnym oświadczeniem PZPR, ZSL, SD oraz organizacji chrześcijan i katolików świeckich — Stowarzyszenia PAX, Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego i Polskiego Związku Katolicko-Społecznego.

„Jest w Patriotycznym Ruchu Odrodzenia Narodowego miejsce dla tych, którzy w trudnym, dramatycznym okresie kryzysu zagubili się, stali się biernymi, którzy łączą w swych sercach uczucie miłości Ojczyzny z uczuciem żalu i bólu z powodu wszystkiego, co w naszym życiu okazało się złe, niesprawiedliwe, niskie i niegodne" — głosi m.in. deklaracja. Miejsce to może zająć każdy, kto patrząc na Polskę wyznaje zasadę: **„Po pierwsze — nie szkodzić".**

BOGUSŁAW WIERZBICKI

Komunalniku, za co ci płacą?

Jaka praca...

Z WYKŁO się mówić: Jaka praca — taka płaca. Wynagrodzenie jest przecież miernikiem wartości — wydajności pracy. Niestety, w praktyce minionych lat nie zawsze zasada ta znajdowała pełne pokrycie. Nie tak dawno jeszcze zastępowano ją (często w podpisie do satyrycznego rysunku) popularnym powiedzonkiem: „Czy się stoi, czy się leży..." Było ono bliższe życiowym realiom, niż to przytoczone na wstępie. Robotnicy i urzędnicy niektórych przedsiębiorstw i instytucji pozorowali pracę wiedząc, że i tak otrzymają taką samą pensję, jak gdyby rzeczywiście pracowali w pocie czoła.

Tam, gdzie zamiast pensji wypłacano wynagrodzenie zarobione np. na zasadzie akordu, praca szła znacznie lepiej. W organiźmie gospodarczo-ekonomicznym kraju w jednym krwiobiegu funkcjonowały różne tętna. Organizm tracił więc sprawność. Stopniowo powiększała się arytmia.

ZADANIEM reformy, a w tym zmian systemu płac, jest uzdrowienie gospodarki. Żeby do tego doprowadzić, rytm pracy musi bić jednakowym tętnem. Tego nie osiągnie się jednak dopóki nie zadziałają stymulatory — zasady płac odpowiadających wydajności pracy.

Odnaleźliśmy przedsiębiorstwo, które w pełni obrazuje dotychczasowy dualizm płac. Przedsiębiorstwo, które we własnym interesie stara się wcześniej niż inne mu podobne, przejść na nowy system. Zanim to wyjaśnimy, wróćmy na chwilę do historii...

Dotychczas w Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Sopocie obowiązywały dwa układy zbiorowe pracy: pracowników budownictwa oraz pracowników gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. W podlegających MPGKiM rejonach obsługi mieszkańców, kierownik ROM był wynagradzany według układu pracowników gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, a jego zastępcę obowiązywał układ dla pracowników budownictwa.

Układ pracowników budownictwa dawał większe preferencje finansowe, zależne od stażu pracy, jej jakości i wydajności niż układ pracowników gospodarki komunalnej. Teoretycznie z-ca kierownika mógł zarobić więcej niż jego przełożony. W praktyce do tego nie dochodziło, choćby dlatego, że nikt nie chciałby pełnić funkcji kierowniczych. Pułap zarobków kierownika był więc granicą, której nie mogli przekroczyć inni pracownicy administracyjni.

NA podstawie uchwał Rady Ministrów nr 60 z marca br. i nr 135 obowiązującej od lipca br., postanowiliśmy — powiedział dyrektor MPGKiM w Sopocie **Mateusz Kucy** — stopniowo ujednolicać system płac dla poszczególnych grup naszych pracowników. Nowe przepisy dają możliwość zastosowania taryfikatorów obowiązujących w budownictwie także dla pracowników wynagradzanych według układu dla pracowników objętych dotychczas układem gospodarki komunalnej. Możemy więc wprowadzić jeden układ zbiorowy dla wszystkich. Warunkiem jest, by przedsiębiorstwo uzyskało dodatnie wyniki ekonomiczne w drugim półroczu tego roku. Jesteśmy pewni, że uda się nam je uzyskać, lecz na nowy układ będziemy przechodzić etapami, a nie na „hura". Wszystkich pracowników obejmie on dopiero po III kwartale.

Dyrekcja MPGiKM zorganizowała spotkania z załogami ROM-ów. Szczegółowo wyjaśniono na nich proponowane nowe zasady i cały układ zbiorowy.

Robotnicy przechodzący z akordu (ta grupa jako pierwsza zdecydowała się na nowy układ, widząc w nim możliwość zarobków jeszcze lepszych niż dotychczas) na tzw. dniówkę zadaniową, dzięki nowemu systemowi będą mogli podnieść swe zarobki miesięczne nawet o 2 do 4 tys. zł.

W nowym systemie „pensja" stanowi jedynie pewną, stałą część wynagrodzenia. Obliczono ją biorąc za podstawę średnią zarobków z ostatniego półrocza, zaszeregowanie, staż pracy i kwalifikacje zawodowe. Druga część wynagrodzenia stanowić będzie premia.

PREMIA nie nosi charakteru uznaniowego lecz obligatoryjny. Dla deficytowych, poszukiwanych zawodów np. zdun, dekarz, wyniesie ona 60 proc. stawki, a dla pozostałych — 40 proc. W obu przypadkach, na wniosek mistrza nadzorującego wykonanie określonego zadania, można ją zwiększyć o dalsze 20 proc. Robota musi być jednak zrobiona superdobrze lub być wykonana w bardzo trudnych warunkach. Tę uznaniową część premii przyznaje się również za terminowość i dobrą jakość pracy oraz za zdyscyplinowanie i oszczędność materiałową.

Premia może także maleć. I tak np. za nieterminowe wykonanie zadania niesolidny pracownik może pozbyć się 70 proc. premii, za złą jakość — 10 proc. premii, za marnotrawstwo materiałów — 10 proc. premii i za brak dyscypliny oraz nieprzestrzegania przepisów BHP dalszych 10 proc. premii.

Ponadto system będzie tak zorganizowany, że każdy pracownik będzie mógł codziennie sam sobie obliczyć ile zarobił. Pracownicy nie wywiązujący się z zadań będą zarabiać znacznie mniej, niż pracujący solidnie. Nie dojdzie do sytuacji, w których jeden uczciwy „tyrał" na kilku obiboków.

— Jest to trudne zadanie — kontynuował M. Kucy. — Nowy system wymaga szczegółowej troski ze strony administracji przedsiębiorstwa. Zaczęliśmy jako pierwsze tego typu przedsiębiorstwo w Trójmieście. Nie mamy od kogo „ściągnąć" doświadczeń. Sami uczymy się reformy na własnej skórze. Staramy się więc być dokładni i rozsądni. Każdy z nas musi wiedzieć, za co mu się płaci.

NAWIĄZUJĄC do historii ostatnich lat przypomnijmy, że nie tak dawno temu, to czy i jak będzie się pracować, uzależniono wyłącznie od płac. Inaczej mówiąc od wrócono kolejność cytowanej na wstępie zasady twierdząc, że „jaka płaca — taka praca".

Taka koncepcja w rezultacie przyspieszyła tylko rozstrój układu gospodarki i ekonomii kraju. Reforma gospodarcza przez powrót do logiki myślenia i działania może wydźwignąć nas z kryzysu. Wielkie znaczenie przypada tu zmianom systemu płac. Oby rozumiejących to, podobnie jak sopockiego MPGKiM, było jak najwięcej.

Andrzej Łukaszewski

Urlopy i wakacje się kończą, pora wracać do domu... Fot. M. Zarzecki

OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA

MATRYMONIALNE

BIURO Matrymonialne — „Piast", 84-300 Lębork, skrytka pocztowa 22 — poleca usługi. P-718

SZCZĘŚLIWIE kojarzy małżeństwa Biuro Matrymonialne „Mazury", Olsztyn 2, skrytka 336. K-4936

BIURO Matrymonialne — prowadzi psycholog. Oferty na tychmiast. „Junona" Przemyśl, skrytka 148. K-35048

KAWALER lat 29, wzrost 168, przystojny, posiadający mieszkanie i samochód, pozna atrakcyjną młodą panienkę. Cel matrymonialny. Oferty 2387. UPT, 81-701 Sopot 1.

UWAGA Panie! Możliwość kontaktów matrymonialnych dla pań przez Biuro „Polinka" (Hamburg) 46-300 Olesno, skrytka pocztowa 2. K-5205

BIURO Matrymonialne — „Ewa", Gdańsk-Zaspa, ul. Dywizjonu 303 nr 5 k/15 poleca swoje usługi, godz. 11-17. G-21977

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK z działką budowlaną w Rumi-Janowie, zamienię na mieszkanie w Trójmieście. Tel. 21-94-16. S-7828

DZIAŁKĘ ogrodniczą, pracowniczą w Gdyni sprzedam. Tel. 52-05-76. S-7826

DOM jednorodzinny, stan surowy, sprzedam. Reda, tel. 78-32-60. S-7824

GOSPODARSTWO rolne 5,5 ha wraz z zabudowaniami sprzedam. Zbychowo, gm. Wejherowo, dojazd z Redy lub na Nowy Dwór Wejherowski, Jadwiga Zalewska. S-7744

DZIAŁKĘ budowlaną, siatkę ogrodniczą, zszywacz tapicerski sprzedam. Tel. 22-43-62. S-7753

GOSPODARSTWO 7 ha sprzedam Wreza, Miszewo, poczta Banino. G-24437

MOTORYZACYJNE

VW 1500 limuzyna na części sprzedam Tel. 41-12-01. G-24227

FIATA 125p — 1500, 1972 rok pilnie sprzedam Luzino, Stoczeczna 42 S-7821

FIATA 126p — 650 S, 1980 r., przebieg 23 tys., sprzedam Gdynia, Narcyzowa 8/89. S-7738

TRABANTA combi, 1971 r. sprzedam. Tel. 27-12-50. S-7795

FIATA 125p — 1300, płaskie tłoki, rok produkcji 1975 — sprzedam. Radzio, Zaspa, Kombatantów 3 F/7. G-24203

WARTBURGA 1000 sprzedam. Tel. 56-73-76, (w godz. 15-20). G-24423

PEUGEOT 304 — 1978 rok produkcji i 404, 1974 rok prod. diesel sprzedam. Tel. 57-16-99. G-24830

ŻUKA „blaszak" sprzedam. Władysław Trawicki, Żukowo, Dambka 2. G-24805

SPRZEDAM

BERNARDYNY ośmiotygodniowe, rodowodowe. Kryger, Gdynia - Obłuże, Wincentego Gruny 61 F/8. S-7815

PIANINO. Tel. 290-326. S-7810

MASZYNĘ do pisania biurową. Tel. 23-02-03. S-7749

ARIĘ, Gdańsk-Morena, Kruczkowskiego 19 B/7. S-7750

ZENIT, sztućce. Tel. 21-85-05. S-7762

KLAUDIUSZA. Tel. 51-79-24. S-7768

BOAZERIĘ. Tel. 57-29-49. S-7775

OPONY 15 X 165, Michelin oraz rowerek dziecięcy. Tel. 23-16-86. S-7784

PIANINO niemieckie w bardzo dobrym stanie. Gdynia, Kapitańska 43/4B. S-7794

WIĄZARY dachowe, stalowe L-9 m Gdynia, Gajowa 1-3. G-24233

PRALKĘ automatyczną, nową. Oferty 24257, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

KAFELKI seledynowe, 7 m kw, sprzedam lub zamienię na białe. Gdańsk, Zakopiańska 26 B/2. G-24263

URZĄDZENIA do regeneracji reflektorów samochodowych, z powodu wyjazdu (kwalifikacje nie wymagane). Gdańsk, ul. Kartuska 135 (pawilon). G-24279

KOLUMNY, mikrofony, statywy. Tel. 51-61-77. G-24317

PERKUSJĘ „Szpadewski", „Everplay", duży zestaw oraz wzmacniacz „Mallroy" 100 W + kolumny. Czesław Gadomski ul. Sikorskiego 34, 87-300 Brodnica. G-24349

FIATA 126p, 1978 r, maszynę do szycia Lada, wózek spacerowy welurowy, ubranka dziecięce do 2 lat, używane. Tel. 41-15-39 G-24337

WÓZEK głęboki, łóżeczko dziecięce. Tel. 31-67-35. G-24424

LOKALE

KAWALERKĘ 26 m kw. w Oliwie sprzedam. Tel. 20-87-45. S-7444

MAŁŻEŃSTWO — poszukuje mieszkania. Tel 57-16-88. G-24536

MIESZKANIE 4 - pokojowe (garaż). Obłuże, sprzedam. Tel. 21-79-71, (pośrednictwo) 11—17 S-7733

POKOJU poszukuję na terenie Gdyni Tel 27-04-31. S-7793

MIESZKANIE M-4 w Poznaniu, zamienię na mieszkanie M-3 w Kościerzynie, w rowym budownictwie. Oferty 24275. Biuro Ogłoszeń. 80-958 Gdańsk.

KRAKÓW — mieszkanie spółdzielcze M-4, zamienię na równorzędne w Trójmieście. Kraków, tel. 55-58-63. G-24322

SAMOTNA osoba poszukuje samodzielnego mieszkania. Tel. 53-09-83, po 19. G-24408

POMIESZCZENIA na cichą produkcję (siła, woda) w Pruszczu Gdańskim poszukuje. Oferty 24806. Biuro Ogłoszeń. 80-958 Gdańsk.

KUPIĘ

ELEKTRYCZNĄ piłę tarczową z heblarką Tel. 22-12-28. S-7812

BONY PKO. Tel. 31-87-92. G-24273

DACHÓWKĘ, chemosil, cement, cegłę supremę. Tel.

PRACA

MALARZY przyjmę. Gdańsk-Brzeźno, ul. Sternicza 12. G-24251

KIEROWNIKA technicznego — przyjmiemy. Wynagrodzenie wysokie Gdańsk, ul. Za Murami 19 A G-24250

CUKIERNIK oraz pani do sprzątania — potrzebni. Sopot, al. Niepodległości 754. G-23396

MŁODY, silny, średnie wykształcenie, poszukuje intratnego zajęcia. Oferty 181, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

ŚLUSARZA i ucznia do warsztatu ślusarskiego — przyjmę. Sopot, ul. Okrężna 7. G-24357

KAWIARNIA — pomoc bufetu i osobę do szatni — przyjmę. Tel. 52-24-84. G-24399

TYNKARZY, dekarzy, blacharzy, murarzy przyjmę. Tel. 53-27-23, po 19. G-24851

MALARZA zatrudnię. Tel. 21-05-29, 27-39-52. G-24789

MALARZY zatrudnię. Gdańsk-Zaspa, ul. Burzyńskiego 6D-22. Zgłaszać się po godz. 16. G-24821

NAUKA

ZDZ organizuje kursy czeladniczo-mistrzowskie w branżach: mechanicznej, elektrycznej, budowlanej, drzewnej, krawieckiej, gastronomicznej itp., na uprawnienia spawaczy, palaczy c.o. małej gastronomii, handlu artykułami rolno - spożywczymi, taksówkarzy, SEP, kroju i szycia. Zgłoszenia: Elbląg, bulwar Zygmunta Augusta 12, tel. 64-64, Nowy Dwór Gdański, ZSZ, Warszawska 80, tel. 29-24. K-5384

KURSY: małej gastronomii, kwiaciarski, handlu artykułami rolno - spożywczymi, gospodnika, kierowników zakładów gastronomicznych, palaczy c.o. kroju i szycia, tkactwa artystycznego, dziewiarstwa, kucharz - kelner, czeladniczo-mistrzowskie w zawodach: budowlanych, drzewnych, gastronomicznych, mechanicznych, elektrycznych, organizuje ZDZ w Gdyni, ul. Słowackiego 53, tel. 20-92-03, godz. 8—16 K-5214

„LINGWISTA-Oświata" przyjmuje zapisy na kursy języków obcych na nowy rok szkolny w ośrodkach Trójmiasta, prowadzonych metodą filmową (niemiecki), audiowizualną (angielski, francuski), laboratoryjną (angielski, niemiecki), tradycyjną (szwedzki, włoski, hiszpański, angielski, niemiecki). Zajęcia w godzinach popołudniowych lub przedpołudniowych. Zapisy: Gdańsk-Śródmieście, Malczewskiego 51, godz. 8—15, tel. 32-49-71. K-4950

KURSY pisania na maszynie, sekretarek oraz stenotypii organizuje w Gdańsku i Gdyni SSiM. Zapisy i informacje: Gdynia, ul. Mściwoja 4-6 kl. C, tel. 20-89-22, 20-89-38. K-5200

ANGIELSKIEGO uczę młodzież zaawansowaną. Tel. 21-71-28. S-7809

„OŚWIATA" rozpoczyna 3 września zajęcia na kursach spawania gazowego, palaczy kotłów, kwalifikacyjnych: mechaniczno - elektrycznych, budowlano-drzewnych. Przyjmuje uzupełniające zapisy na kursy spawania elektrycznego, kroju i szycia, dziewiarstwa ręcznego, barmana-miksera, kreśleń technicznych, kwalifikacyjne: kucharz, kelner, krawiec. Gdańsk-Wrzeszcz, Waryńskiego 4, tel. 41-21-82. K-5473

ZGUBY

ZGUBIONO wkładki zaopatrzenia na nazwisko Władysława, Mirosław, Mariola, Sławomir, Katarzyna Połubińscy. G-21536

ZGUBIONO wkładki zaopatrzenia 405666, 405667, 405668, 405669 Elżbieta, Stanisław, Bożena, Grażyna Robakowscy. G-24229

STOCZNIA Gdańska im. Lenina unieważnia zagubioną przepustkę nr 93378 koloru żółtego, uprawniającą do wejścia na teren stoczni na nazwisko Henryk Bogulski. G-24264

WKŁADKĘ zaopatrzenia nr 0978530 Klara Sleds. G-24268

STOCZNIA Gdańska im. Lenina unieważnia zagubioną przepustkę nr 85336 koloru żółtego, uprawniającą do wejścia na teren stoczni na nazwisko Jerzy Maciak. G-24305

WKŁADKĘ zaopatrzenia nr 170855 Wiesław Gawroński. G-24274

ZGUBIONO wkładki zaopatrzenia nr 828473, 828474 828475, 828476 Rafał, Marcin Bogumiła, Bogusław Ziembińscy. S-2385

WKŁADKI P-956192, P-956193 Jerzy, Anna Bełdowicz. G-24278

WKŁADKĘ zaopatrzenia nr 415299 Wiesław Wasilewski. G-24287

WKŁADKĘ zaopatrzenia nr O-032387 Dariusz Baran. G-24294

WKŁADKI zaopatrzenia WZ SO 180135, 193120 Zenon, Halina Turniak, 193121 Andrzej Skiba. G-24295

WKŁADKĘ zaopatrzenia nr 140538 Brunon Retz. G-24309

WKŁADKĘ zaopatrzenia nr 36752 Mirosław Zander. G-24314

WKŁADKĘ zaopatrzenia nr 0448598 Eugeniusz Rudajcio. G-24315

STOCZNIA Gdańska im. Lenina unieważnia zagubioną przepustkę nr 73519 koloru żółtego, uprawniającą do wejścia na teren stoczni na nazwisko Eugeniusz Rudajcio. G-24316

WKŁADKĘ zaopatrzenia WZ O-9322261 Maria Schoeneck G-24326

WKŁADKĘ zaopatrzenia nr P-723902 — Zenon Cymanowski. G-24331

WKŁADKĘ zaopatrzenia nr 163251 — Jerzy Pietrzak. G-24364

WKŁADKĘ zaopatrzenia nr WZ 407297 — Zofia Michalska. G-24376

WKŁADKA zaopatrzenia nr 2030 — Ewa Challmoniuk. G-24397

WKŁADKĘ zaopatrzenia nr 059890 — Simon Joachim. G-24413

USŁUGI

NAPRAWA lodówek sprężarkowych. Tel 51-70-91. G-21624

UKŁADANIE, cyklinowanie, lakierowanie parkietów, desek. Tel. 31-39-29. G-22103

USŁUGI telewizyjne. Tel. 52-02-78 G-22142

PRZEPROWADZKI. Tel. 41-60-94 G-21515

USŁUGI transportowe. Tel. 32-36-03. G-23905

ŻALUZJE — wybór. Tel. 52-14-75. G-24067

INSTALACJE gazowe. Tel. 41-54-88. G-24154

CYKLINOWANIE. Tel. 27-05-19. G-22366

INSTALACJA anten. Tel. 41-90-09. G-24426

RÓŻNE

GARAŻU poszukuję, najchętniej w centrum Gdańska. Oferty 24297, Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk.

GARAŻ do wynajęcia Gd.-Wrzeszcz, Żeleńskiego 20. G-24404

POMIESZCZENIA na cichą pracownię poszukuję. Tel. 41-25-00. G-24833

POSZUKUJĘ garażu. Tel. 31-28-78. G-23828

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH
GDAŃSKIEJ STOCZNI REMONTOWEJ W GDAŃSKU-OLIWIE
UL. KOŁOBRZESKA 77

PRZYJMUJE ZAPISY

do klas pierwszych na rok szkolny 1982/83
w Zasadniczej Szkole Zawodowej i Liceum Zawodowym

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA
kształci w zawodach:

- monter rurociągów okrętowych
- monter kadłubów okrętowych

Uczniowie otrzymują comiesięczne wynagrodzenie w zależności od wybranego zawodu (licząc z premią za dobre wyniki w nauce i dodatkiem adaptacyjnym):

- w klasach pierwszych 500—750 zł
- w klasach drugich 720—950 zł
- w klasach trzecich 1200—1600 zł

Uczniowie rodziców gorzej sytuowanych otrzymują ponadto zapomogi pieniężne.

Uczniowie szkoły objęci są wieloma świadczeniami:

- bezpłatne umundurowanie
- bezpłatny jednorazowy posiłek regeneracyjny
- bezpłatne wyposażenie w komplet podręczników i przyborów szkolnych
- wszystkie świadczenia pieniężne i socjalne jakie przysługują pracownikom stoczni (deputat węglowy, „trzynasta pensja" itd.)

Po ukończeniu szkoły istnieje możliwość kontynuowania nauki w 3-letnim technikum.

W drugiej i trzeciej klasie wszyscy uczniowie mogą ukończyć kursy na prawo jazdy samochodowo-motocyklowe.

LICEUM ZAWODOWE
kształci w zawodach:

- mechanik naprawy maszyn i urządzeń
- mechanik obróbki skrawaniem

Uczniowie liceum otrzymują bezpłatny komplet umundurowania.
Wyróżniający się uczniowie otrzymują stypendium.
Kandydatów do klas pierwszych wymienionych szkół prosimy o składanie następujących dokumentów:

- podanie
- życiorys
- świadectwo ukończenia kl. VII i wykaz ocen z półrocza kl. VIII
- świadectwo ukończenia kl. VIII
- świadectwo zdrowia
- karta szczepień
- wyniki badań: krwi, moczu, OB i rtg płuc
- 6 zdjęć

Adres szkoły: 80-396 Gdańsk-Oliwa, ul. Kołobrzeska 77 tel. 57-17-41, 57-29-62. K-5233

Przedsiębiorstwo Budowlano-Remontowe
Handlu i Usług
„BUDREM"
w Gdańsku
Gdańsk-Narwik, ul. Narwicka 10
ZATRUDNI NATYCHMIAST
ze skierowaniem z Wydziału Zatrudnienia w Gdańsku:

- robotników magazynowych
- ładowaczy
- sprzątaczkę warsztatową
- specjalistę ds. finansowych
- inspektora ds. kosztów
- kasjerkę

Na stanowiska robotnicze przyjmiemy absolwentów zasadniczych szkół zawodowych.
Bliższych informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych, tel. 43-04-35 w. 25 lub 43-05-63, 43-17-84. K-5319

ZESPÓŁ SZKÓŁ BUDOWNICTWA OKRĘTOWEGO
STOCZNI GDAŃSKIEJ IM. LENINA
w Gdańsku-Wrzeszczu ul. Karola Marksa 16/18
telefon 41-19-63
PRZYJMUJE DODATKOWE ZGŁOSZENIA

do 4-letniego Liceum Zawodowego w specjalności

- monter kadłubów okrętowych

Zasadniczej Szkoły Budowy Okrętów w specjalnościach

- monter rurociągów okrętowych
- monter kadłubów okrętowych
- ślusarz-spawacz

Informacji o warunkach przyjęcia do szkoły udziela sekretariat. K-4934

Czarnomorski kurort

Albena należy do najnowszych i najlepiej zorganizowanych ośrodków turystycznych w Bułgarii. Ma piękną plażę szerokości 100 m i długości 12 km. Głębokość morza w odległości 200 m od brzegu wynosi 1,60 m.

CAF — Witold Rozmysłowicz

U naszych PRZYJACIÓŁ

Spółdzielcze dacze -to jest to!

DACZE nie są na Węgrzech problemem „drażliwym". Według powszechnego spisu ludności przeprowadzonego w 1980 roku, w kraju zarejestrowanych było prawie 130 tys. domków letniskowych, skoncentrowanych głównie nad Balatonem, jeziorem Valence oraz w zakolu Dunaju — w pobliżu stolicy. Na pracowników umysłowych przypada 62 procent dacz, robotników — 32 proc., chłopów — jedynie 2 proc., a 4 procent stanowi własność tzw. prywatnej inicjatywy.

Dacze, jak skrupulatnie wyliczono, umożliwiają spędzenie weekendu oraz urlopu 500 tys. osób, a ponieważ większość właścicieli ukończyła 40 lat, to uwzględniając ich dorosłe dzieci, które założyły już własne rodziny, liczba ta wzrasta do miliona. Innymi słowy dacze rozwiązują problem wypoczynku dla 1/5 ludności miejskiej.

Oczywiste jest, że budowa domku, to wielki wysiłek finansowy na który mogą sobie pozwolić osoby dobrze zarabiające. Ale od czego przysłowiowa węgierska smykałka. Tak więc zrodził się pomysł dacz spółdzielczych, który z miejsca chwycił. Powstają spółdzielcze zespoły, budujące po cenach dostępnych również dla ludzi z niezbyt zasobną kieszenią kompleksy wypoczynkowe na parcelach wydzierżawionych od rad narodowych. Członek spółdzielni „daczowej" nie nabywa prawa własności, lecz jedynie dysponuje prawem użytkowania. Jednakże jest to ograniczenie minimalne, gdyż swój udział może odstąpić, podarować, zapisać w testamencie itp.

POSŁUŻMY się tu przykładem pierwszego tego rodzaju obiektu, wzniesionego pod koniec 1980 roku w miejscowości kąpielisko wej Bükkfürdö na Węgrzech zachodnich. W czterech zbudowanych tu budynkach znajduje się 312 mieszkań 1 i 1,5 pokojowych, wyposażonych w łazienki, mini-kuchenki, lodówki, meble, pościel itd. Z każdego mieszkania na okres miesiąca korzysta w ciągu roku 9 rodzin, czyli ogółem 2808. Tak więc mieszkania zajęte są przez 9 miesięcy. W pozostałe trzy miesiące, na podstawie porozumienia ze spółdzielczym biurem podróży „Coopturist" domy są wynajmowane turystom zagranicznym. Pieniądze otrzymywane z tego tytułu, przeznacza się na konserwację, remonty i sprzątanie mieszkań oraz budynków. Prawo do korzystania ze spółdzielczej daczy rodziny nabywają za 42—43 tys. forintów, zapewniając sobie tym samym miesięczny wypoczynek w okresie roku „na wiecznie czasy". Kwota ta stanowi zaledwie 5—10 procent kosztów budowy prywatnej daczy.

BUDOWIE dacz spółdzielczych patronuje węgierska Krajowa Rada Spółdzielni Spożywców. Dwa nowe ośrodki znajdują się już na ukończeniu, a plany zakładają wznie sienie dalszych ośmiu w najpiękniejszych okolicach kraju. W przyszłości powstaną więc możliwości wymiany wczasowej między poszczególnymi spółdzielniami i udziałowcy nie będą dożywotnio „przykuci" do jednego miejsca pobytu, jak właściciele dacz prywatnych, lecz każdego roku urlop będą spędzać w innym zakątku Węgier.

WOJCIECH STANKIEWICZ

Maszyna dla monterów

Żujewski zakład energetyczno-mechaniczny rozpoczął produkcję podnośników hydraulicznych. Mogą one podnosić monterów linii elektrycznych wysokiego napięcia na wysokość 36 m. Długa stalowa „ręka" znacznie rozszerzy ta możliwości monterów. Będą oni mogli wykonywać prace w promieniu 13 metrów, bez konieczności przestawiania samochodów. Obecnie trwają prace nad nowym urządzeniem, które będzie podnosiło monterów na wysokość 46 metrów.

Jeden ze starych uroczych zaułków stolicy Estonii — Tallina. CAF

Bułgaria stawia na roboty

KILKA lat temu RWPG powierzyła Bułgarii rolę koordynatora w rozwijaniu i wdrażaniu do produkcji robotów przemysłowych. Upłynęło niewiele czasu i dziś bułgarskie roboty pracują nie tylko w krajowych przedsiębiorstwach, lecz również w Polsce, ZSRR, CSRS, NRD i innych krajach, ciesząc się niemałym uznaniem.

Zainteresowanie ekspertów wzbudza ją przede wszystkim roboty z serii „Pirin" i cała rodzina manipulatorów nazwanych RB-110. Zastępują one pracę człowieka wszędzie tam, gdzie chodzi o wykonywanie wielu podobnych, powtarzających się czynności, szczególnie w warunkach szkodliwych dla zdrowia, a więc wszędzie tam gdzie pracuje się w wysokich temperaturach, w szkodliwych wyziewach itp.

Tajemnice szybkiego postępu Bułgarii w produkcji tych skomplikowanych urządzeń tkwi w dobrej organizacji pracy, podporządkowanej osiąganiu z góry określonych celów. Wiodącą rolę odgrywa tu Instytut Naukowo-Badawczy działający przy zakładach „Beroe". Utrzymuje on ścisłą współpracę ze specjalistami z krajów RWPG w tym również z polskimi naukowcami.

Bułgaria koncentruje się na budowie robotów wykonujących określone czynności, opartych na standaryzowanych elementach, których ilość w każdym wyprodukowanym typie urządzenia dochodzi do 80 proc. Pozwala to na przyspieszenie produkcji, zwiększa łatwość montażu i niezawodność pracy.

Marmur z Gruzji

W pobliżu Cziatury (Gruzińska SRR) odkryto złoże białoróżowego marmuru. Będzie on używany do wykańczania budynków miast Syberii, Azji Środkowej, Zakaukazia i nowych stacji metra.

(BK-APN)

Kalejdoskop

MASZYNA PROJEKTUJE MASZYNĘ

W wileńskiej fabryce maszyn liczących wszystkie prace projektowe w fabrycznym biurze konstrukcyjnym oraz przygotowawcze prace technologiczne wykonuje komputer. Dzięki współpracy z naukowcami z Kowna znacznie zmniejszono nakłady pracy przy projektowaniu nowych maszyn, a także zmniejszono ilość błędów, których nie ustrzeże się nawet najlepszy specjalista. Nowość znajduje zastosowanie przy projektowaniu komputerów nowej generacji, precyzyjnych urządzeń elektronicznych oraz aparatury radiowej

JAK USPRAWNIĆ PAMIĘĆ?

Naukowcy z Instytutu Biofizyki Akademii Nauk ZSRR są zdania, że w walce ze zmęczeniem, powstałym na skutek przyjmowania rosnącej ilości informacji mogą pomóc najskuteczniej seanse „snu elektrycznego" tzn. snu, wywoływanego przez niezwykle słabe impulsy elektryczne, działające na mózg. Od dawna wiadomo, że sen taki odznacza się wspaniałymi właściwościami regenerującymi. Okazało się, że po kilku seansach takiego snu pacjenci wykazywali znacznie wyższą zdolność zapamiętywania przekazywanych im informacji niż przed tym eksperymentem. Badania przeprowadzono w grupie pacjentów w wieku od 35 do 55 lat.

PROMIENIE SŁONECZNE ZAMIAST MIKSTUR

Promienie słoneczne zamiast tabletek i mikstur aplikują obecnie chorym lekarze z kliniki turkmeńskiego Instytutu Naukowo-Badawczego Chorób Nerwowych i Fizykoterapii, w którym już od kilku lat prowadzone są badania w dziedzinie heliaterapii.

W wyniku dotychczasowych badań, naukowcy stwierdzili, że napromienianie słoneczne korzystnie zapobiega wszelkim chorobom na tle nerwowym i alergicznym. W klinice zainstalowano reflektory słoneczne, które „łowią" promienie słońca, a następnie „z aptekarską dokładnością" dozują je choremu.

Rury z chomutowskiej stalowni

Stalownia w Chomutowie wytwarza różne typy rur bezszwów i spawanych, które znajdują szerokie zastosowanie na wielu budowach w krajach członkowskich RWPG.

Nz.: wykończanie nierdzewnych, bezszwowych rur o przekroju 57 mm.

CAF — CTK

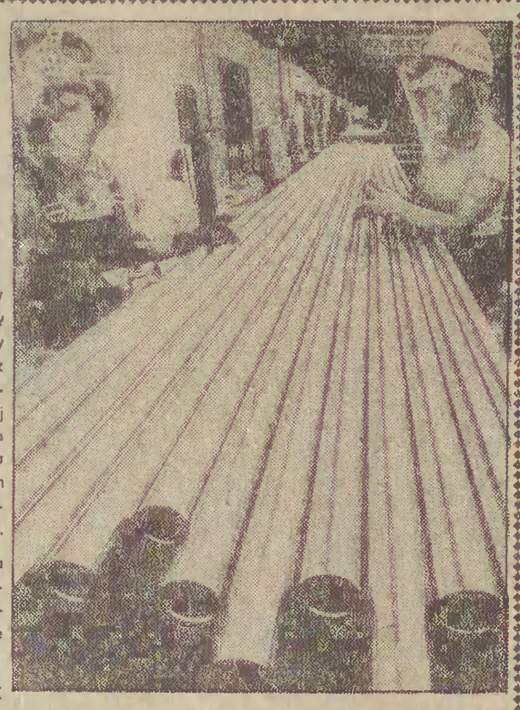

Skarb pod fundamentem

Podczas budowy fundamentów w jednej z dzielnic Taszkientu koparka wydobyła dzbanek ze starymi miedzianymi monetami. Ogółem znaleziono 625 monet, wybitych w drugiej połowie XVI wieku. Zdaniem naukowców znalezisko potwierdziło istnienie kontaktów handlowych Taszkientu z innymi miastami środkowoazjatyckimi.

KTO CHCE — NIECH WIERZY HOROSKOP

NA CZWARTEK — 26 sierpnia

BARAN (21.III—20.IV)
Jeżeli w rozmowie okaże się, że Twoje argumenty trafiają w próżnię, może warto, dla ratowania przyjaźni przestać dyskutować.

BYK (21.IV—21.V)
Twoje dalekosiężne plany nie wszystkie są realne. Jeżeli nie wiesz co dalej robić — powierz sprawy czasowi. On najlepiej rozstrzygnie.

BLIŹNIĘTA (22.V—21.VI)
Wykorzystując czyjąś cierpliwość popełniasz błąd — nie zauważasz chmur gromadzących Ci się nad głową. Może być niezła burza.

RAK (22.VI—22.VII)
Dobrze byłoby przypomnieć sobie przysłowie — „nie śmiej się bratku z cudzego wypadku". Będzie obecnie bardzo na czasie.

LEW (23.VII—22.VIII)
Pamiątka z przeszłości sprawi, że będzie okazja do wspomnień. Schowaj ją do lamusa nie próbując nawiązać kontaktu z osobą kiedyś bliską.

PANNA (23.VIII—22.IX)
Powierzoną Ci tajemnicę zachowaj dla siebie. W przeciwnym razie nie tylko stracisz czyjeś zaufanie ale narobisz sobie kłopotów.

WAGA (23.IX—23.X)
Przyjmij spokojnie słowa krytyki, bo na nie słusznie zasłużyłeś. Lepiej zastanów się, jakie wyciągnąć wnioski.

SKORPION (24.X—22.XI)
Sprawy przebiegać będą bez większych komplikacji, chociaż się ich spodziewasz. Nastąpi okres stabilizacji, co pozwoli Ci na relaks.

STRZELEC (23.XI—21.XII)
Zmiany w Twoim życiu uczuciowym początkowo przyniosą Ci zmartwienie, ale szybko uznasz, że dobrze się stało.

KOZIOROŻEC (22.XII—20.I)
Czyjaś małostkowość ogromnie Cię denerwuje. Czy nie lepiej byłoby ograniczyć na jakiś czas kontakty towarzyskie z tą osobą?

WODNIK (21.I—20.II)
Zaniedbanie lub niedocenienie czegoś, może okazać się bardzo kłopotliwe w skutkach. Pomyśl o czym zapomniałeś.

RYBY (21.II—20.III)
Staraj się postępować rozważnie, spróbuj rozmów i wyjaśnień a konflikt „rozejdzie się po kościach" ku wielkiemu zadowoleniu.

Tajemnica zamku Albrechtsburg

W ukryciu przed wścibskimi, w 1710 roku w zamku Albrechtsburg powstał pierwszy europejski warsztat porcelany. Stało się to z woli elektora saskiego i króla Polski, Augusta Mocnego, który obiecywał sobie w ten sposób napełnienie kiesy państwowej i niezwykły blask dla swojego dworu. Dwa lata wcześniej, będąc więźniem alchemik Jan Fryderyk Boettger, odkrył nie znaną do tego czasu wschodnioazjatycką tajemnicę produkcji porcelany. Było to odkrycie, które z Boettgera uczyniło prekursora europejskiej ceramiki szlachetnej, której tradycje kontynuuje dziś ta wysoko rozwinięta dziedzina przemysłu NRD. Wkrótce po Boettgerze artyści Kaendler i Hoeroldt nadali białej porcelanie ów szlachetny kształt, piękno i filigranową dekorację, które Miśni szybko przyniosły, trwające do dnia dzisiejszego, niezaprzeczalną sławę królowej wszystkich manufaktur i zapisały się w dziejach słowami o „białym złocie".

Państwowa manufaktura porcelany w Dreźnie prezentuje eksponaty, pozwalające zapoznać się z historią produkcji porcelany meissenowskiej. Obrazują one jej rozwój od początków aż do czasów obecnych. Podziwiać można prace słynnego malarza porcelany Johanna Gregoriusa Hoerolda (1696—1775), a przede wszystkim prace Johanna Joachima Kaendlera (1731—1775), który w miśnieńskiej manufakturze wykonał 2 tys. serwisów i figur — niektóre z nich jeszcze dziś są kopiowane. Ekspozycji towarzyszy warsztat zapoznający zwiedzających ze sposobem wyrabiania porcelany meissenowskiej — od nieforemnych brył kaolinu poprzez nadawanie kształtu na kole garncarskim, ręczne malowanie aż do wypalania. W miśnieńskim Triebischtal, dokąd dzisiejsza państwowa manufaktura porcelany, przeniesiona została w 1865 r., zręczna praca ludzkich rąk, tak jak dawniej, tworzy niezrównaną jakość i mnogość form miśnieńskiej porcelany. Doświadczony malarz, nanoszący kunsztowny rysunek na glazurę, potrzebuje ponad 2 dni, ażeby ozdobić jedną miskę.

Czym miśnieńscy twórcy fascynują?

MIŚNIEŃSCY twórcy potrafią wykonać w przybliżeniu ok. 100 tys. różnych przedmiotów. Korzystając z różnorakich form i wspaniałych archiwów, umieją wiernie odtworzyć liczące setki lat puchary, figury, lichtarze itp. Porcelana „alt — Meissen" — „stara Miśnia", była i jest ceniona wśród zbieraczy. Niektórzy kolekcjonerzy cierpliwie oczekują przez 2 do 3 lat na zamówiony przedmiot.

Ponad 2/3 swojej produkcji eksportuje Miśnia do ponad 20 uprzemysłowionych krajów świata. Tak jak i dawniej, tak i teraz artyści tej manufaktury są zobowiązani nie tylko do przekazywania swym następcom drogocennej spuścizny, ale również do wzbogacenia jej o wartościowe, współczesne elementy. Projektant i twórca wzorów i motywów dekoracyjnych, Volker Bretschneider, który podobnie jak i inni członkowie zespołu projektantów swe zawodowe szlify zdobył w miśnieńskim zakładzie, mówi o swej pracy: **„oczywiście, nie można się kierować tylko tym, co stare. Jeżeli chce się zrobić coś nowego, to należy przede wszystkim obserwować otaczający nas świat".**

Oprócz słynnej manufaktury w Miśni znajduje się jeszcze sporo innych ważnych zakładów: fabryka kabli, zakład produkcji turbin, duża fabryka obuwia i naukowy ośrodek przemysłu ceramicznego. W mieście tym znajduje się także wyższa szkoła spółdzielni rolniczych, szkoła inżynierska i — jedyna w NRD — szkoła dla kierowców. W Miśni, na drugim brzegu Łaby znajduje się najbardziej na północ wysunięty w Europie teren uprawy winorośli. Państwowe gospodarstwo, specjalizujące się w uprawie winorośli spółdzielnia, a przede wszystkim 500 winogrodników z zamiłowania, którzy uprawiają w czasie wolnym od pracy działki do 2 tysięcy m kw., hodują i zbierają dziś winorośl na terenach o powierzchni 210 ha.

JERZY TOMASZEWSKI
(Miśnia — PAP)

Odkrycie alchemika Boettgera Białe złoto

DO WYBORU — DO KOLORU

TEATRY

GDAŃSK TEATR „WYBRZEŻE" — Tango, g. 19

SOPOT, TEATR LETNI — Kabaret „Na gapę — przesiadka"; g. 17.30, 20

WYSTAWY

GDAŃSK KMPiK, Długa 35 — Dachy Starego Miasta — wyst. fotograficzna Macieja Kostuna — w g. 9—20

GALERIA SZTUKI LUDOWEJ PRZY WOK, Ratusz Staromiejski, ul. Korzenna 33/35 — wyst. rzeźby Izajasza Rzepy z Rędy; wyst. witraży Zenona Pawlaka (Sala Mieszczańska) — w g. 10—18

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ ART, ul. Piwna 66/67 — wyst. odzieży artystycznej — w g. 9.30—17

KINA

GDAŃSK ŚRÓDMIEŚCIE LENINGRAD — Wejście smoka (Hongkong-USA) od l. 18, g. 16, 18, 20, STUDYJNE ŻAK — Tajemnica Buddy — DKF g. 13.45, 15.45, Człowiek klanu (USA) od l. 18, g. 17.45, Ziemia obiecana (pol) od l. 18, g. 20, GEDANIA — Czułe miejsca (pol) od l. 18, g. 15.30, 17.30, 19.30, WATRA (Dom Harcerza) — Słowik (radz) bez ogr., g. 16, Wielka majówka (pol) od l. 15, g. 17.30, ORUNIA KOSMOS — Zapach psiej sierści (pol) od l. 15, g. 17, 19,

WRZESZCZ BAJKA — Szatan z VII klasy (pol) g. 14, Sobowtór (jap) od l. 15, g. 16, 19.30, ZNICZ — Przeminęło z wiatrem (USA) od l. 12, g. 15.30, 19.30, ZAWIŚZA — Pałac (pol) od l. 15, g. 16.30, 18.30, ZASPA — Wakacje dla psa (pol) g. 17, Jesienna sonata (szw) od l. 15, g. 19,

OLIWA DELFIN — Okupacja w 26 obrazach (jug) od l. 18 g. 17 19

NOWY PORT 1 MAJA — We władzy ojca (wł) od l. 18, g. 16, 18.15

SOPOT BAŁTYK — Syn gór (rum) g. 15.30, Zemsta po latach (kanad), od l. 18, g. 17, 19, POLONIA — Wejście smoka (Hongkong-USA) od l. 18, g. 14, 16, 18, 20

GDYNIA ŚRÓDMIEŚCIE WARSZAWA — Wejście smoka (Hongkong-USA) od l. 18, g. 16, 18, 20, STUDYJNE ATLANTIC — Hair (USA) od l. 15, g. 15.30, 18.45,

GOPLANA — Ebirah potwór z głębin (jap) od l. 12, g. 14.30 Czas Apokalipsy (USA) od l. 18, g. 16.30, 19.30

OBŁUŻE MARYNARZ — Zemsta po latach (kanad) od l. 15 g. 16.30, 18.30

GRABÓWEK FALA — Dziewczyna z reklamy (USA) od l. 18, g. 16.30, 18.15,

ORŁOWO NEPTUN — Ciemne słońce (czes) od l. 15, g. 16, 18,

CHYLONIA PROMIEŃ — Mężczyzna w peruce (rum) g. 16, Znachor cz. I i II (pol) od l. 12, g. 18.30.

OPRF zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze kin.

RADIO PROPONUJE

ŚRODA — 25 sierpnia

17.05 — Komentarz aktualny — M. Węgrzynowicza, 17.10 — Koncert Życzeń — stereo, 18.00 — Przegląd aktualności Wybrzeża, 18.10 — Polskie zespoły — stereo, 18.20 — Sprawy nieobojętne.

TELEWIZJA

ŚRODA — 25 sierpnia

PROGRAM I

16.40 — Program dnia
16.45 — Losowanie Małego Lotka i Express Lotka
17.00 — Dziennik
17.30 — „Stuelpner — zbójnik z gór" (6) — „Wesele", serial historyczno-przygodowy
18.15 — „Od melodii do melodii"
18.30 — Wieczorynka
19.00 — „Lotnicze wsparcie powstańczej Warszawy" — wojskowy program historyczny
19.30 — Dziennik
20.15 — Rolnicze rozmowy
20.25 — „Niania Mehle" — film obyczajowy TV NRD, reż. Thomas Landhoff
22.30 — „Liczą się fakty" — program publicystyczny
23.05 — Dziennik

PROGRAM II

18.00 — 19.00 — Telewizja Poznań na antenie „Dwójki"
18.00 — Śpiewa Zdzisława Sośnicka
18.05 — Spotkanie z Kazimierą Iłłakowiczówną
18.30 — Poczet wielkich generałów — O Józefie Wybickim mówi Waldemar Łysiak
18.50 — Śpiewają „Retrosi" — poznański męski kwartet wokalny
19.00 — PANORAMA
19.30 — Dziennik
20.00 — 22.15 — Telewizja Wrocław na antenie „Dwójki"

DYŻURY

Ostre dyżury pełnią: Oddział Chirurgiczny Woj. Szpitala Zespolonego w Gdańsku, ul. Świerczewskiego 1/6 pełni dyżur z własnym Oddziałem Chorób Oczu oraz z Oddziałem Wewnętrznym Zespołu Opieki Zdrowotnej dla Szkół Wyższych w Gd.-Wrzeszczu, al. Zwycięstwa 30.

POGOTOWIE RATUNKOWE

Gdańsk-Wrzeszcz, al. Zwycięstwa 49, czynne całą dobę
— wypadki 999
— nagłe zachorowania i przewozy chorych tel.: 41-70-00, 32-29-29, 32-39-24 i 32-36-14

Gdańsk-Oliwa, ul. Grunwaldzka 571 w dni powszednie czynne od godz. 14.30 do 7.30 — w wolne soboty, niedziele i święta całą dobę — dla ludności Oliwy i Przymorza tel. 52-32-32

Sopot, al. Niepodległości 779
— czynne całą dobę
— wypadki 999
— inne tel. 51-24-55

Gdynia, ul. Żwirki i Wigury 44
— czynne całą dobę
— wypadki tel. 999
— nagłe zachorowania i przewozy chorych tel. 20-00-01 i 20-00-02
— dyżury stomatologiczne w dni powszednie od godz. 20.00—7.00, w wolne soboty, niedziele i święta od godz. 10.00—7.00.

Dyżury lekarzy w przychodniach wg rejonizacji:

Gdańsk-Oliwa, Lumumby 9 ogólny gabinet zabiegowy g. 18—22, pediatra godz. 19—7.30, w dni powszednie wolne soboty, niedziele i święta czynne przez całą dobę stomatolog g. 10—16.

Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Jesiona 5, ogólny gabinet zabiegowy g. 19.30—7.30; stomatolog godz. 20—7.30, al. Zwycięstwa 49 laryngolog godz. 20—7.30 w dni powszednie, w wolne soboty, niedziele i święta całą dobę.

Gdańsk Jaskółcza 7—15, ogólny pediatra, gab. zabiegowy w dni powszednie godz. 19—7.30, w wolne soboty, niedziele i święta całą dobę stomatolog godz 10—16.

Gd.-Morena, Warneńska, pediatra gab. zabiegowy, w wolne soboty niedziele i święta godz 8—20.

Gd.-Zaspa, Startowa 1, ogólny gabinet zabiegowy, w wolne soboty niedziele i święta, godz 8—20.

Gdynia Ramułta 45; Obłuże ul. Boisko 4; Orłowo, Wrocławska 54, ogólny pediatra gabinet zabiegowy w wolne soboty, niedziele i święta, godz. 10—16

Gdynia-Witomino, ul. Konwaliowa 2, ogólny pediatra, gabinet zabiegowy — tylko w wolne soboty godz. 9—16

Wojewódzka Poradnia Chorób Wenerycznych w Gdańsku, ulica Długa 84—85 — czynna w dni powszednie godz. 7.45—14, soboty 7.45—12 w wolne soboty niedziele i święta 7—19. Nocna poradnia „W" w Gdyni, ul. 22 Lipca 44 czynna w poniedz. wtorki, czwartki, piątki od godz. 19—7

APTEKI
Dyżury nocne pełnią:

Gdańsk — apteka przy ul. Grobla III 1—6 przy ul. Jaskółczej 16; Gd.-Wrzeszcz przy al. Grunwaldzkiej 30—32; Gd.-Przymorze przy ul. Obr. Wybrzeża 2; Gd.-Oliwa przy ul. Subisława 26; Sopot przy al. Niepodległości 861; Gdynia przy ul. Śląskiej 42 i ul. Starowiejskiej 34.

Wieczór
DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH"

WYDAWCA: RSW „Prasa-Książka-Ruch" Gdańskie Wydawnictwo Prasowe 80-958 Gdańsk, ul. Targ Drzewny 3/7. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne 80-958 Gdańsk ul. Targ Drzewny 9/11

Redakcja — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7

Nasz adres pocztowy: Redakcja „Wieczór Wybrzeża" — 80-958 Gdańsk 50 skrytka pocztowa nr 18.

TELEFONY:

31-11-24 — red. naczelny i sekretariat
31-42-10 — z-ca red. naczelnego
31-96-14 — sekretarz redakcji
31-92-31 — dz. ekon. morski
31-81-65 — dz. kulturalny
31-27-49 — dz. informacji
31-92-31 — dz. sportowy
31-55-42 i 31-00-31 — dz. łączności z Czytelnikami — redaktorzy dyżurni w godz. 9-12, radca prawny przyjmuje we wtorki — w godz. 11-13 i w czwartki — w godz. 15—17, tel. 31-00-31.
31-50-41 — centrala — łączy ze wszystkimi działami.
20-60-48 — przedstawiciel w Gdyni ul. 3 Maja 27/31 m 68.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ

Biuro Ogłoszeń — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 tel. 31-35-30; czynny w godz. — 9-15

UPT — Gdynia 1, ul. 10 Lutego 10, tel. 21-75-79 w godz. 10-17.

UPT — Sopot 1, ul. Kościuszki 2 tel. 51-17-84 w godz. 10-17, soboty 10-17.

UPT — Gdańsk 6, Wrzeszcz, al. Grunwaldzka 108, tel. 41-56-31; w godz. 8-18.

WUP — Gdańsk, ul. Długa 22/26 tel. 31-80-84 w godz. 8—20.

Informacji w sprawach prenumeraty udzielają wszystkie terenowe jednostki RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe.

Nr indeksu 35689
PZG Zam. 1815 — A-1
RK.